



## Bojszowy jak Las Vegas?



Finalowa scena z przedstawienia „Rancho Boyschovegas”, które odbyło się w Lędzinach.

*Nowy Orlean i Jorek Nowy nikomu nie zaimponuje. Od jutra tylko New Boyschow, tu milionerem się poczujesz.*

*Żadne tam Vegas... Las Boyschovegas! Z bogactwa wręcz utyjemy.*

(piosenka z przedstawienia „Rancho Boyschow”)

Wójt gminy wydaje pozwolenie na zainstalowanie automatu do gry w Łowieckiej. Na ten temat ukazuje się negatywny artykuł w gazecie.

Wójt postanawia więc porażkę przekuć w sukces i zapowia-

da, że nie tylko automatu nie zlikwiduje, ale zbuduje w gminie – na wzór Las Vegas - centrum hazardu i rozrywki czyli Las Boyschovegas. Menele na ławce przed sklepem są zadowoleni, że będzie to i dla nich

dobry interes, śpiewają więc: „Nich żyje wójt” na melodię przeboju Maryli Rodowicz „Niech żyje bal”...

- Wszelkie podobieństwo do prawdziwych zdarzeń jest przypadkowe i niezamierzone – tak pisze na zakończenie filmów fabularnych – zastrzega się od razu Jacek Łapot z kabaretu „Długi”, autor scenariusza przedstawienia. - Zainspirowało mnie zda-

nie z piosenki Golców: „Tu na razie jest ściernisko, ale będzie San Francisco – tu na razie są Bojszowy, ale będzie Las Boyschovegas – dodaje z uśmiechem. A ponieważ uznaniem widzów cieszy się telewizyjny serial Ranczo, więc scenariusz został oparty na bohaterach z tego filmu. Kłopot polegał jednak na tym, że chętnych do zagrania było więcej, niż postaci. Przykładowo w rolach meneli z ławeczki chciało w pewnym momencie wystąpić aż 16 kandydatów, a miejsca były tylko 4. Dlatego wymyśliłiśmy, że odbędzie się na scenie casting – dlatego jest 2 Wójtów, 2 Kusych i 2 składy ławeczki w różnej obsadzie, a całość stanowić będzie 11 scen, niekoniecznie związanych ze sobą – objaśnia J. Łapot, który nie tylko jest scenarzystą, ale i reżyserem spektaklu.

23 stycznia sala kina Piast w Lędzinach dwukrotnie wypełniła się kompletem widzów, by podziwiać w rolach meneli z ławeczki: komendanta policji, prezesa firmy, radnego, prokuratora, kierownika referatu w gminie... Jan Słoninka,

komendant powiatowej policji w Bieruniu, który na co dzień bujnej czupryny nie nosi, tym razem wystąpił z kolorowym „irokezem” na głowie: - Przynajmniej raz w życiu mogą być sobą – skomentował uśmiechając się pytany przez nas o rolę i już poważnie dodał: - Ten, kogo gram, to moje przeciwieństwo, bo ja w ogóle nie piję alkoholu, ale najważniejszy jest cel i aby się ludzie dobrze bawili. Jeśli w ten sposób mogą komuś pomóc, to chętnie się przyłączam.

Karnawał od wieków jest czasem zabaw i niewybrednych żartów. Ta tradycja jest bardzo silna w niektórych krajach Europy. W Kolonii podczas zakończenia karnawału kobiety wpadają do urzędów i obcinają mężczyznom krawaty, przejmując władzę w mieście. Potem wszyscy bez względu na stanowisko i zawód bawią się na ulicach, którymi ciągną barwne korowody.

Dużo z tej swobodnej i pełnej humoru atmosfery było i w bojszowsko-lędzińskim przedstawieniu. Stało się ono tym ciekawsze, że do udziału

Ławka szyderców z aktorami występującymi w telewizyjnym „Ranczu”.



### KRONIKA POLICYJNA

27 grudnia w klubie Spider (dyskoteka) w Bojszowach doszło do naruszenia nietykalności cielesnej 19-latka. Sprawca jest nieznanym.

11 stycznia na ul. Żubrów w Międzyrzeczu został zatrzymany przez policjantów 46 letni kierowca, który znajdował się pod wpływem alkoholu. Badanie wykazało 0,55 promila.

14 stycznia w Bojszowach na parkingu przy ul. św. Jana nieznanymi sprawcami porysował ostrym narzędziem samochód marki BMW.

19 stycznia w Bojszowach Nowych na ul. Ruchu Oporu policjanci zatrzymali do kontroli samochód, którym kierował 36 letni mężczyzna mający sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

21 stycznia zgłoszono policji stosowanie od dłuższego czasu przemocy fizycznej przez męża w stosunku do żony.

30 stycznia na ul. Gaikowej w Bojszowach policjanci zatrzymali dwóch kierowców, którzy prowadzili samochody będąc pod wpływem alkoholu. U jednego stwierdzono 0,74, a u drugiego 0,76 promila alkoholu.

Jest takie stare porzekadło, które mówi wyraźnie, że tabakierka jest dla nosa, a nie nos dla tabakierki. Posiłkując się zatem tym przysłowiem w imieniu wielu klientów placówki pocztowej w Bojszowach, pytam czym kierowało się szefostwo Poczty Polskiej, ustalając takie godziny jej otwarcia. Nie mamy żadnych uwag do obsługujących, bo to bardzo życzliwi ludzie, a jedynie do godzin otwarcia. Tak się jakoś przyjęło, że wszelkie sprawy załatwiamy z reguły raczej ranną porą i za jednym wyjściem z domu. Tymczasem bojszowska placówka otwiera swoje podwoje późno, a już w piątki – to bardzo późno! Owszem, można pojechać do Bierunia Starego i tam załatwić swoje sprawy, ale to też nie jest takie proste i swoje odczekać trzeba, a kolejka jest z reguły spora. Wiem, co piszę, bo byłem kilka razy i za każdym razem trochę to trwało, bo funkcjonowało tylko jedno okienko (widocznie miałem pecha!) W imieniu mieszkańców naszej gminy, którzy wracając bądź to z urzędu, z GPK, z zakupów, pragną zała-

twić na o bojszowską pocztę i załatwić wysłanie przesyłki, dokonać opłaty za abonament i cokolwiek jeszcze, proszę o zmianę godzin otwarcia: poniedziałek – środa od godziny ósmej, czwartek i piątek od dwunastej lub poniedziałek, środa i piątek od godziny ósmej, a wtorek i czwartek od godziny dwunastej. I niech będzie otwarta przez co najmniej cztery godziny, soboty pozostawmy wolne. rh

**Z pytaniem w sprawie godzin funkcjonowania bojszowskiej placówki zwróciliśmy się do Oddziału Regionalnego Poczty Polskiej w Katowicach. Krzysztof Wyderka, jej rzecznik prasowy, odpowiedział nam co następuje:**

„Urząd Poczty w Bojszowach czynny jest dla klientów od poniedziałku do czwartku od godz. 10:30 do 15:30 oraz w piątek od godz. 12:00 do 17:00. Ustalenie godzin otwarcia placówki poprzedzone zostało badaniem natężenia ilości klientów odwiedzających naszą placówkę w danym dniu i godzinie. Na

tej podstawie ustalono godziny otwarcia obowiązujące w chwili obecnej. Filie urzędów pocztowych mają czynne tylko jedno okienko, a podyktowane to jest obniżeniem kosztów utrzymania filii.

Poczta Polska jako operator publiczny zobowiązana jest do utrzymywania odpowiedniej w skali całego kraju gęstości sieci placówek pocztowych. I tak jedna stała placówka powinna przypadać na 7 tys. mieszkańców w miastach i 85 km<sup>2</sup> powierzchni na obszarach wiejskich. A na terenie całego kraju powinno być uruchomionych co najmniej 8240 placówek (rozieszczonych z uwzględnieniem występującego na danym obszarze zapotrzebowania na usługi pocztowe). Dotrzymanie ww. wskaźników dostępności do powszechnych usług pocztowych, wiąże się z koniecznością utrzymania znacznej części placówek nierentownych. Dlatego konieczne jest podejmowanie działań restrukturyzacyjnych mających na celu obniżenie kosztów funkcjonowania sieci.”

### Zbierają 1%

Zarządy OSP Bojszowy oraz OSP Bojszowy Nowe w listopadzie 2009 roku zostały zarejestrowane jako „organizacje pożytku publicznego”. Dzięki temu mogą przyjmować jeden procent z podatku od dochodów osobistych przy rozliczeniach za rok 2009. Strażacy mają nadzieję, że wiele osób w naszej gminie zdecyduje się na wsparcie ich. Zarządy deklarują, że pozyskane środki zostaną wykorzystane na działalność statutową i z góry dziękują za każdą wpłaconą kwotę. (rh)

### Niepewny azbest

Z początkiem roku weszły w życie zmienione przepisy o ochronie środowiska. Na ich mocy zlikwidowano Powiatowe Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Tym samym powiat bieruńsko-łędziński wstrzymał nabór wniosków o dofinansowanie ze swego budżetu prac związanych z usuwaniem azbestu z nieruchomości. Decyzja dotycząca powtórnego przyjmowania wniosków zostanie podjęta przed końcem kwietnia.

## Pomoc przedsiębiorcom

Centrum Przedsiębiorczości w Woli przypomina przedsiębiorcom oraz osobom zamierzającym rozpocząć działalność gospodarczą o możliwości korzystania z usług Punktu Konsultacyjnego prowadzonego przez CPSA zlokalizowanego w Woli, przy ul. Przemysłowej 6. Konsultanci PK udzielają bezpłatnych informacji, m. in. w zakresie: rozpoczynania oraz prowadzenia działalności gospodarczej,

dostępności funduszy europejskich i wysokości wsparcia, możliwości korzystania z dofinansowanych szkoleń.

Usługi informacyjne świadczone przez konsultantów PK są współfinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki projektu systemowego: „Wsparcie i rozwój instytucji świadczących usługi na rzecz przedsiębiorczości oraz ich sieci”. Punkt Konsultacyjny otwarty jest codziennie - od poniedziałku do piątku od godz. 7 do 15.

Konsultanci dyżurują również w Pszczynie, Tychach oraz Łędzinach (harmonogram dyżurów dostępny na stronach internetowych [www.cpsa.com.pl](http://www.cpsa.com.pl)).

Kontakt i zapytania drogą telefoniczną prosimy kierować poprzez infolinię PK: 32 211 99 31; elektronicznie, poprzez formularz usługi elektronicznej PK na stronie internetowej [www.cpsa.com.pl](http://www.cpsa.com.pl).

## Wyniki gminnego konkursu

W październiku na łamach naszej gazety został ogłoszony konkurs „Gmina Bojszowy w starej fotografii”. Komisja oceniająca w składzie: Alojzy Lysko, Józef Kłyk i Henryk Utrata w oparciu o regulamin konkursu oceniła najstarsze i najbardziej wartościowe fotografie oraz przydzieliła następujące miejsca.

I miejsce otrzymała Marta Piekorz za zdjęcie „Mateusz i Katarzyna Bula z córką Franciszką i wnuczką Martą” – nagroda o równoważności 600 zł. Zdjęcie to prezentujemy na ostatniej stronie gazety w cyklu „W starej fotografii. II miejsce zdobyła Wanda Raszka za kolekcję zdjęć (25 szt.) – nagroda o równoważności 500 zł. III miejscem wyróżniono Anielę Krzemień za zdjęcie „Seniorka rodu Franciszka Chrobok (ur. w 1877 r.) z rodziną” – nagroda o równoważności 400 zł.

Kolejne miejsca zajęli: Henryk Chrobok za zdjęcie

„Genowefa Chrobok z domu Węgrzynek (ur. w 1904 r.), Piotr Ziomek za zdjęcie „Albina Lysko (z d. Rogalska) z mamą Julią, Jerzy Piekorz za zdjęcie „Warsztat – kuźnia”, Róża Chądzyńska za zdjęcie „rocznik 1925, klasa III Szkoła Powszechna w Bojszowach”, zdjęcie wykonane przed dzisiejszym urzędem gminy, Eugeniusz Hantulik za zdjęcie „Drewniany kościół bojszowski”, Cecylia Szafron za zdjęcie „Rozalia Pała z mandoliną”, Jacek Lizurej za zdjęcie „Podczas meczu LZS Bojszowy dziecko z kijkiem i felgą”, Angelika Wirkus za zdjęcie „Józef Chrobok podczas zniw”. Wszyscy otrzymali nagrody o równoważności 300 zł. zz

## Zadbają o czystość

Firma Workom Pawła Barona zadba w tym roku o czystość na przystankach autobusowych, placach zabaw, w Parku Dworskim i na terenach zielonych - ale bez koszenia poboczy dróg.

## W sprawie betlyjki

W styczniowym numerze naszej gazety ukazał się artykuł poświęcony jasełkom wystawionym w bojszowskim kościele. Nosił tytuł „Bojszowska betlyjka”. Autor (Roman Horst) użył nazwy „Bojszowskie jasełka”, a zmiany tytułu dokonano w redakcji. Betlyjka oznacza szopkę, a szopka to również „widowisko teatralne o charakterze jasełkowym związane tematycznie z Bożym Narodzeniem, jasełka”. Cytat pochodzi z Małego Słownika Języka Polskiego PWN (Warszawa 1999, s. 911). zz

## Zmarli

Sylvia Noras z Bojszów Nowych Nowe (ur. 1990 r.), Stanisław Stalmach z Jedliny (ur. 1943 r.), Augustyn Gondzik z Bojszów (ur. 1949 r.), Emanuel Myszor z Bojszów (ur. 1936 r.)

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościniec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43 - 220 BOJSZOWY, tel. 032-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557 poczta elektroniczna: [naszarodnia@wp.pl](mailto:naszarodnia@wp.pl) Nakiad: 1400 egz. Druk: ACPokale Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

# Mieszkańcy do wójta

## Tematy zebrań

Zgodnie z zapowiedzią z poprzedniego wydania gazety omawiamy niektóre tematy poruszane na zebraniach wójta z mieszkańcami. W Międzyrzeczu pytano o szczegóły planowanej budowy chodnika i kanalizacji na ul. Międzyrzecznej. Naprawą ul. Złoty Łan interesowano się w Świerczyńcu. Wycięcie zagrażających bezpieczeństwu topól w Parku Dworskim w Bojszowach to temat zgłoszony w Bojszowach. Natomiast w Jedlinie zainteresowanie wzbudziła przyszłość planowanej zwirowni.

### MIĘDZYRZECZE

Gdy tylko umożliwi to pogoda, powinny się rozpocząć prace przy przebudowie ul. Międzyrzecznej. Na początku przeprowadzone zostaną roboty ziemne związane z kanalizacją deszczową. Następnie wykonywany będzie chodnik i kładziona nowa nawierzchnia na drodze. Inwestycja powinna się zakończyć we wrześniu br.

Chodnik szerokości 2 metrów powstanie na odcinku od ul. Żubrów do kościoła (to około 350 metrów) po lewej stronie drogi. Wykonany zostanie z kostki betonowej. Przy kościele chodnik znajdzie po obu stronach drogi. Dalej – w kierunku ul. Kopalnianej - poprowadzony zostanie po prawej stronie drogi.

Naprzeciw kościoła znajdzie się przejście dla pieszych – po obu jego stronach – w odległości około 20 - 30 m powstaną wyniesienia (nie progi) szerokości 6 metrów wykonane z kostki brukowej, które wymuszają na kierowcach zwolnienie przed przejściem.

Chodnik za kościołem będzie miał ponad pół kilometra długości i sięgnie do oczyszczalni ścieków. W jej pobliżu zostanie zbudowany kolejny próg zwalniający – taki sam jak dwa poprzednie.

Gdy skończy się chodnik, czyli od oczyszczalni do ostatniego zabudowania przy ul. Międzyrzecznej, droga ograniczona będzie krawężnikami. Na odcinku od ul. Żubrów do ostatniego zabudowania czyli na ponad 1110 metrów wykonana zostanie kanalizacja deszczowa. Na dalszym odcinku (bez zabudowań) droga będzie miała utwardzone i na tyle obniżone pobocza, by woda deszczowa mogła ściekać do rowów.

### BOJSZOWY

Kilka topól w Parku Dworskim stwarza zagrożenie bezpieczeństwa dla przebywających w pobliżu. O ich usunięciu decyduje urząd starosty, który wydaje pozwolenie. Urząd Gminy wystąpi o takie pozwolenie, by wyciąć drzewa

one możliwości wydobywania żwirów.

Następnie przez kilka miesięcy trwały prace przyrodników, którzy badali, czy na tym terenie można prowadzić taką inwestycję. Stworzyli szczegółowy raport na temat walorów przyrodniczych. Jest

nia żwiru jest jeszcze daleka.

Na koszt inwestora, który stara się o wydobywanie żwiru, wykonane zostało opracowanie przyrodników. Stwierdzają oni nikłe występowanie na tym obszarze podlegających ochronie roślin i zwierząt.

Z roślin na obrzeżach przyszłego wyrobiska spotkać można krwiściąg lekarski – bylinę o właściwościach leczniczych. Z tą rośliną związane są motyle zwane modrzakami – o jasnoniebieskoszarych nakrapianych skrzydłach. Spośród płazów mogą tu przebywać kumaki (podobne do małych ropuch) i traszki. Wśród ptaków stwierdzono występowanie 13 gatunków w tym 2 znajdujących się na liście chronionych przez Unię Europejską – to gąsiorek oraz podróżniczek (niewielkie ptaki wędrowne przypominające wróble). Podlegają one ścisłej ochronie. Na tym terenie zauważono również żerowanie błotniaka stawowego – dużego ptaka drapieżnego z rodziny jastrzębi.

Generalnie w wielu miejscach opracowania stwierdza się, że „planowana inwestycja nie wpłynie znacząco negatywnie” na walory przyrodnicze terenu pod warunkiem zastosowania szeregu ograniczeń. Autorzy omawiają również, jakie działania powinien podjąć inwestor, by ochronić występujące okazy fauny i flory. Wniosek końcowy brzmi: „Nie widzimy przeciwwskazań do wydania pozytywnej decyzji o prowadzeniu eksploatacji żwiru w omawianym miejscu pod warunkiem zastosowania się do ograniczeń i spełnienia działań kompensacyjnych.” zz



Podczas spotkania w Międzyrzeczu

Na całej ul. Międzyrzecznej położony zostanie nowy asfalt. Wykonane będą również wjazdy do posesji położonych po obu stronach drogi.

Roboty wykonywać będzie WPRD z Katowic za ponad 2,4 mln zł z tego 362 tys. zł będzie pochodzić z pieniędzy gminnych, a ponad 2 mln zł dopłaci Unia Europejska. Do przetargu, który rozstrzygnięto w listopadzie ub. roku stanęło 12 firm.

### ŚWIERCZYŃCIEC

Uzgodniono z policją postawienie znaków na ul. Złoty Łan ostrzegających o nierównościach drogi w pobliżu mostu na Gostyni. Z dwóch stron – od Bierunia Starego i gminy Bojszowy znajdują się znaki o ograniczeniu prędkości najpierw do 60 potem do 30 km/h oraz ostrzeżenie o poprzecznym garbie. Jest to rozwiązanie tymczasowe do czasu remontu drogi, który prawdopodobnie nastąpi jeszcze w tym roku.

przed sezonem lęgowym ptaków czyli do 1 marca.

### JEDLINA

Wydanie zezwolenia na wydobywanie żwiru w Jedlinie uzależnione jest od spełnienia wielu warunków. Przypominamy, że 16 lutego 2009 roku Rada Gminy podjęła dwie uchwały. Pierwszą w sprawie zmiany „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Bojszowy” i drugą w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w miejscowości Jedlina. Dotyczą

on niezbędny do wydania decyzji o oddziaływaniu zwirowni na środowisko. Teraz krok należy do gminy, która powinna uchwalić studium uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego dla tego terenu, zgodnie z przyjętymi uchwałami. Przyjęcie studium musi być poprzedzone jego wyłożeniami i konsultacjami z mieszkańcami. Procedura ta trwać może około roku. Równolegle może biec procedura dotycząca uchwalania planu zagospodarowania dla tego terenu. Tę uchwałę również poprzedzają konsultacje. A zatem droga do wydobywa-

## Rusza „orlik”

Od 1 marca, o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne, będą odbywać się zajęcia na bojszowskim „orliku”. Codziennie do godziny 16<sup>00</sup> z boisk skorzystają uczniowie Szkoły Podstawowej i młodzież Gimnazjum.

W godzinach 16<sup>00</sup> – 22<sup>00</sup> boisko wielofunkcyjne będzie

udostępniane nieodpłatnie zorganizowanym grupom.

W poniedziałki, czwartki i piątki amatorom piłki siatkowej, we wtorki i piątki koszykarzom, a w środy zainteresowanym grą w tenisa ziemnego. Z boiska do piłki nożnej będzie można korzystać codziennie po

zajęciach prowadzonych przez animatora sportu i treningach klubu GTS.

Szczegółowych informacji udziela Marcin Bereza (mail: marcinbereza@wp.pl), który jest animatorem sportu, czyli organizatorem zajęć na „orliku”. gim

# Sami stwarzamy zagrożenia

Strażacy to coraz częściej specjaliści... od os i szerszeni

Jak tak dalej pójdzie, to będzie trzeba zmienić definicję strażaka. W ubiegłym roku częściej specjalistów od gaszenia pożarów wzywano do usuwania gniazd os i szerszeni, uwalniania mieszkańców z windy i pomocy przy wypadku drogowym niż do ognia.

Aż 8 mln zł wyniosły straty spowodowane pożarami w naszym powiecie i Tychach – wynika z raportu Państwowej Straży Pożarnej za ubiegły rok. To aż o 6 mln zł więcej niż w roku 2008. Tak znaczny wzrost spowodował jeden przypadek – w Imielinie spalił się w maju zakład produkujący farby.

O ile w Tychach zmalała ilość pożarów, to w powiecie bieruńsko-lędzkim znacznie wzrosła. Ponad dwukrotnie w gminie Bojszowy (z 7 w roku 2008 do 19 w ubiegłym) oraz w Imielinie. Nieznaczny wzrost nastąpił też w Chełmie i Lędzinach, natomiast niewielki spadek w Bieruniu.

Mimo tej niekorzystnej statystyki Bojszowy odnotowały i tak najniższą liczbę pożarów spośród gmin naszego powiatu. W mniejszym Chełmie były aż 42 pożary – czyli ponad dwukrotnie więcej niż w Bojszowach.

W gminie bojszowskiej najbardziej wzrosły pożary w uprawach. W roku 2008 był taki tylko 1, natomiast w ubiegłym aż 6. Znacznie częściej paliły się też trawy – poprzednio 3 razy, teraz 8 razy. Widać zatem, że na pożary w rolnictwie przypada lwią część zaproszeń ognia, bo było to 14 spośród 19 przypadków powstania ognia. Strażacy powinni zatem podjąć intensywne działania profilaktyczne. Trudno obarczać odpowiedzialnością za taki stan rzeczy warunki atmosferyczne, gdyż u sąsiadów pogoda była zapewne taka sama, a tam (w Bieruniu, Chełmie, czy Lędzinach) odnotowano znaczący spadek pożarów traw.

- Wzrost o kilka pożarów w Bojszowach jest procentowo znaczny, ale pamiętajmy, że to i tak była najniższa liczba zdarzeń w powiecie – komentuje dla nas te liczby Kazimierz Utrata, komendant PSP w Tychach. - Nie jest według mnie niepokojący.



Trzy spośród czterech pożarów w gminie powstaje w uprawach rolnych - najczęściej są to podpalenia traw. W ubiegłym roku było ich 3-krotnie więcej niż w 2008 r.

Najważniejsze że nie było wielu pożarów w obiektach mieszkalnych. W przypadku wypalania traw pozostaje nam apelować, by tego nie robić, bo to działanie szkodliwe dla środowiska przyrodniczego, a może być również niebezpieczne dla człowieka.

W niechlubnej statystyce podpałów Bojszowy również odnotowały w ubiegłym roku znaczące zwiększenie – umyślnych było 15, natomiast w roku 2008 tylko 5. Takiej skali wzrostu nie było w żadnej gminie powiatu, ale też jest to najmniejsza ilość podpałów spośród 5 gmin powiatowych. Na szczęście skala tych pożarów była niewielka. Strażacy kategoryzują je na: małe, średnie, duże i bardzo duże. Bojszowskie generalnie mieściły się w tej kategorii „małe”.

Oprócz gaszenia ognia strażacy wzywani są również do innych działań. Do podstawowych należą ratowniczo-gaśnicze po wypadkach drogowych i techniczno-chemiczno-ekologiczne.

Ta ostatnia kategoria jest bardzo szeroka i obejmuje przypadki związane z silnym wiatrem, przybojem wód, opadami śniegu, deszczu; zagrożeniem chemicznym, ekologicznym, radiologicznym (takich nie było), budowlanym, w infrastrukturze komunalnej, komunikacji drogowej, kolejowej, lotniczej (też nie było), wodnej, medycznej czy wreszcie usuwanie os i szerszeni.

Okazuje się, że strażacy w ubiegłym roku zajmowali się głównie osami i szerszeniami. Takich przypadków było w Tychach i powiecie aż 233,

czyli więcej niż interwencji związanych z wypadkami drogowymi (221). Ale ubiegły rok był pod tym względem ubogi. Prawdziwie osy i szerszenie uprzykrzały mieszkańcom życie w roku 2008, kiedy to było takich przypadków aż 355. W Bojszowach dawały się we znaki zaledwie kilkanaście razy.

Z pożarniczej statystyki można też wyczytać, że na omawianym obszarze rok 2009 był w porównaniu do roku 2008 znacznie spokojniejszy, gdy idzie o siłę wiatru (tylko 1/3 interwencji odnotowanych rok wcześniej). Za to bardziej śnieżny (pięciokrotny wzrost interwencji) i deszczowy (czterokrotnie więcej wezwań). Był też bardziej ekologiczny – takich zagrożeń odnotowano o połowę mniej.

Strażacy najczęściej zajmują się przypadkami bardzo nietypowymi. Aż 747 razy byli wzywani, by: otwierać mieszkania z pozostawionymi potrawami na włączonych kuchenkach, reagowali na sygnały alarmujące automatycznie o zagrożeniu pożarowym, uwalniali ludzi z wind, w tej kategorii mieszczą się też zabezpieczenia imprez. Wzrost takich nietypowych wezwań jest też znaczący, bo wynosi prawie 50% w stosunku do roku poprzedniego. Dla porównania – do pożarów wyjeżdżali 667 razy.

Ratowanie i gaszenie związane z wypadkami drogowymi od 2004 roku utrzymuje się w Bojszowach mniej więcej na tym samym poziomie – mimo znacznego w tym czasie wzrostu liczby samochodów. Przed 6 laty takich akcji było 7 – tyle samo co w ubiegłym roku, i w ciągu tych lat wahało się od 6 do 9 przypadków. Natomiast wszystkich interwencji na terenie miasta i powiatu było 221 – to najwyższa liczba w historii. Strażacy zwracają też uwagę na 28 przypadków wezwań do pożarów samochodów wyposażonych w instalację gazową, która była przerabiana kilkanaście lat temu.

Pokrzepiający wniosek można przeczytać odnośnie pożarów spowodowanych przez wadliwą instalację elektryczną czy też pieców ogrzewających domy: „Świadczy to o tym, że właściciele dbają o swój majątek i bezpieczeństwo.” Takich pożarów było w powiecie zaledwie kilka. zz

## Apel Komendanta Wojewódzkiej Straży Pożarnej

W okresie zimowym Państwowa Straż Pożarna notuje zwiększoną ilość interwencji do pożarów powstałych od niesprawnych urządzeń grzewczokominowych. Często przyczyną pożaru jest brak okresowej konserwacji przewodów kominowych oraz ich kontroli. Dlatego też apelujemy, aby przestrzegać przepisów przeciwpożarowych i budowlanych.

Zgodnie z nimi przewody kominowe, do których podłączone

są urządzenia grzewcze powinny być czyszczone:

- urządzenia na paliwo stałe minimum 4 razy w roku,
- na paliwo gazowe lub olejowe 2 razy w roku,
- przewody wentylacyjne minimum jeden raz w roku.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji użytkownik lokalu korzystający z przewodów i kanałów dymowych lub spalinywych oraz wentylacyjnych, może

powierzać naprawę i konserwację tych urządzeń wyłącznie osobom posiadającym świadectwa kwalifikacyjne, określone w odrębnych przepisach (mistrz lub czeladnik kominarski).

Ponadto przewody kominowe winny być poddawane okresowej kontroli ich sprawności, minimum jeden raz w roku, a czynności te powinna wykonywać osoba posiadająca kwalifikacje mistrza w zawodzie kominarskim.

Apelujemy o przestrzeganie

przepisów przeciwpożarowych i budowlanych. Prace dotyczące kominarstwa należą powierzać osobom z odpowiednimi kwalifikacjami i doświadczeniem zawodowym, co będzie miało bezpośredni wpływ na wyeliminowanie zagrożeń pożarowych lub zatrucia tlenkiem węgla w czasie użytkowania wszelkiego typu urządzeń grzewczych.

Śląski Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej  
st. bryg. Marek Rączka

# Pałacy śmieci to truciele!

Rozmowa z Bronisławem Jasińskim, kierownikiem Referatu Ochrony Środowiska w Urzędzie Gminy w Bojszowach

- Czy mieszkańcy gminy są Pana zdaniem ekologiczni?

- Okres zimy jest najlepszym tego sprawdzianem, bo pokazuje zachowania mieszkańców w dziedzinie ochrony środowiska. W tym czasie pojawiają się problemy z paleniem odpadów lub paliw niewłaściwej jakości – wręcz trujących. Niektórzy mieszkańcy traktują wtedy swój piec jako domową spalarnię odpadów. Takich zachowań na pewno nie możemy nazwać ekologicznymi.

- Na czym polega ich szkodliwość?

- Na zanieczyszczeniu środowiska, siebie samego i sąsiadów. Mieszkaniec spalający odpady nie odczuwa skutków swojej działalności. Odczuwają to inni, przebywający w otoczeniu jego domu.

- Jakie są reakcje ludzi na te działania?

- Wyraz temu dało kilka osób dzwoniąc do Urzędu Gminy

z prośbą o interwencję. Pisali też do „Naszej Rodni” o zachowaniach swoich sąsiadów, palących śmieci w piecach domowych. Bardzo dobrze, że takie były reakcje na to, co się dzieje. Najczęściej jednak spotykane zachowanie to niestety anonimowy telefon do Urzędu Gminy ze skargą na sąsiada.

- Co w tej sprawie może zrobić Urząd Gminy?

- W tej ostatniej sytuacji nic. Niestety obecnie nie ma również prawnych możliwości natychmiastowego wyeliminowania trucieli. Wójt lub jego przedstawiciel nie może wkroczyć do czyjegoś domu i sprawdzić, czym pali lub dokonać pomiaru zanieczyszczeń emitowanych z komina. Lecz można działać pośrednio - tak aby utrudnić, albo wręcz spowodować nieopłacalność takich działań. Możemy wyegzekwować od mieszkańców palących odpady, aby oddawali ich odpowiednią

ilość. System zbiórki śmieci, który funkcjonuje w gminie, pozwala stwierdzić, ile mieszkańiec ich oddaje zarówno w formie odpadów zmieszanych w pojemniku jak i posegregowanych. Mieszkaniec, który spala śmieci, nie osiąga wymaganego wskaźnika wytwarzanych odpadów na osobę zamieszkującą w gospodarstwie domowym. Może w takiej sytuacji zostać zobowiązany przez wójta do zawarcia dodatkowej umowy na wywóz nieczystości. A to będzie miało tak dotkliwy finansowo skutek, że powinno wystarczająco odstraszyć od palenia odpadami w piecu.

- Jaki widzi Pan problem w działaniach na rzecz ekologii?

- Najtrudniej przekonać mieszkańców do działań asertywnych, czyli wyrażania swojego zdania o zachowaniach sąsiadów w sposób bezpośredni. Czyli po prostu nazywania rze-

czy po imieniu: mówienia trucieliom, że są trucieliom, że szkodzą zdrowiu wszystkich, którzy muszą oddychać zanieczyszczonym powietrzem.

- Pytałem, co może zrobić Urząd Gminy, zapytam więc, co jeszcze leży w możliwościach mieszkańca?

- Najskuteczniejszym działaniem wydaje mi się presja społeczna - czyli wskazywanie przez wszystkich niezadowolonych z nagannego zachowania sąsiada - trucieli. A jeśli to nie zadziała, wskazanie wójtowi osoby zanieczyszczającej środowisko w takiej formie, która pozwoli na podjęcie działań prawnych w obronie zdrowia pozostałych mieszkańców. Może w ten sposób uda się zdyscyplinować osoby, które stosują zasadę: WOLNOŚĆ TOMKU W SWOIM DOMKU lecz konsekwencje ich „wolności” muszą odczuwać sąsiedzi.

Rozmawiał z

## Rozliczenie z 1%

Otrzymał z OSP Międzyrzecze następującą informację:

Z inicjatywy Komitetu Społecznego „Razem dla Krzysia” Ochotnicza Straż Pożarna Międzyrzecze jako organizacja pożytku publicznego brała udział w akcji pomocy dla Krzysztofa Jasińskiego. W tym celu konieczne było dokonanie zmian w Statucie OSP oraz Krajowym Rejestrze Sądowym. 13 listopada 2009 roku Sąd Rejonowy w Katowicach wydał postanowienie o dokonaniu zmian w Krajowym Rejestrze Sądowym.

Na konto OSP Międzyrzecze wpłat dokonało 40 urzędów skarbowych na kwotę 142656,10 zł. Naczelnik Urzędu Skarbowego w Tychach przekazał informację, że z dopiskiem „Razem dla Krzysia” wpłynęła kwota 111 844,70 zł.

7 listopada 2009 r. odbyło się zebranie Zarządu i Komisji Rewizyjnej OSP Międzyrzecze w celu zaplanowania wydatkowania środków finansowych, uzyskanych z wpłat 1% podatku. Zarząd OSP postanowił przekazać na konto Caritas wskazane przez Komitet Społeczny kwotę 111 844,70 zł, co zapewnia zakup protezy ręki dla Krzysztofa Jasińskiego.

Z uwagi na trudną sytuację rodzinną w roku 2009 postanowiono przeznaczyć kwotę 8000 zł na pomoc rzeczową dla Krzysztofa Jasińskiego i siostry Renaty, która również została poszkodowana w wypadku autokaru.

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej dziękuje wszystkim za przekazanie 1% podatku. Prosimy o pamiętanie o nas przy rozliczeniu podatku za rok 2009. Więcej informacji na stronie internetowej [www.ospmiędzyrzecze.pl](http://www.ospmiędzyrzecze.pl)

Za Zarząd OSP  
Naczelnik Antoni Kumor

## Ferie nie tylko w gminie: od 15 do 25 lutego

### Gimnazjum

#### 15 lutego (poniedziałek)

9<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup> warsztaty taneczne w hali

9<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup> gry zespołowe w hali

10<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup> projekt językowy w gimnazjum

9<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup> warsztaty artystyczne w gimnazjum

#### 16 lutego (wtorek)

8<sup>00</sup> - 12<sup>00</sup> jazda na łyżwach na lodowisku w Pszczynie

10<sup>00</sup> - 15<sup>00</sup> projekt językowy w KL Auschwitz

9<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup> warsztaty artystyczne w gimnazjum

#### 17 lutego (środa)

7<sup>00</sup> - ok. 17<sup>00</sup> zabawy w wodzie w aquaparku w Krakowie

10<sup>00</sup> - 15<sup>00</sup> projekt językowy w Centrum Dialogu i Modlitwy w

Oświęcimiu

#### 18 lutego (czwartek)

9<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup> warsztaty taneczne w hali

10<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup> projekt językowy w gimnazjum

#### 19 lutego (piątek)

9<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup> warsztaty taneczne w hali

7<sup>30</sup> - ok. 18<sup>00</sup> wyjazd na narty do Szczyrku

#### 22 lutego - 25 lutego

10<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup> nauka gry w tenisa w hali

### SP Świerczyniec

#### 16 lutego (wtorek)

Wyjazd do zabytkowej kopalni węgla kamiennego „Guido” w Zabrze

#### 17 lutego (środa)

Gry i zabawy ruchowe

#### 19 lutego (piątek)

Wyjazd do kina w Tychach na film pt. „Księżniczka i żaba”

### SP Bojszowy

#### 15 lutego (poniedziałek)

10<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup> Wyjazd na basen w Woli

#### 16 lutego (wtorek)

9<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup> Wyjazd do „Novekino” w Tychach. Warsztaty dydaktyczne w kinie: - „Dzień z reklamą” Film pt.: „Alwin i wiewiórki”

#### 17 lutego (środa)

9<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup> Wyjazd do „Novekino” w Tychach Warsztaty dydaktyczne w kinie: - „Dzień kinematografii”, film pt.: „Planeta 51”

#### 18 lutego (czwartek)

10<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup> Wyjazd na basen w Woli

#### 19 lutego (piątek)

10<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup> Wyjazd na basen w Woli

### SP Międzyrzecze

#### 15 lutego (poniedziałek)

Kulig i ognisko lub ognisko na boisku szkolnym (w razie dużych mrozów)

#### 16 lutego (wtorek)

Bal przebierańców dla dzieci od przedszkola do uczniów klasy VI włącznie

#### 17 lutego (środa)

Projekcja filmów

#### 18 lutego (czwartek)

Zajęcia sportowe w szkole

#### 19 lutego (piątek)

Wyjazd do kina w Tychach na film „Księżniczka i żaba”.

### Centrum Usług Technicznych

#### INTERSAFETY

#### Damian Kubeczko

Usługi w zakresie bhp i ochrony ppoż. dla firm!

#### OFERUJEMY M. IN.

- Szkolenia bhp
  - Ocena ryzyka zawodowego
  - Instrukcje bhp
  - Przeglądy i konserwacje gaśnic
  - Pomiary wydajności instalacji hydrantowej
  - Instrukcje bezpieczeństwa pożarowego
- WYSOKA JAKOŚĆ USŁUG I ATRAKCYJNE CENY!**  
Tel. 603 882 128

# Doroczne spotkanie seniorów

Ponad 250 seniorów z gminy bojszowskiej przybyło 13 stycznia do bojszowskiej hali na noworoczne spotkanie zorganizowane dla nich przez Urząd Gminy.

- Ktoś powiedział: życie rodziców jest księgą, którą czytają dzieci – zwrócił się do nich wójt Henryk Utrata i podzielił się osobistą refleksją: - Wasze życie, drodzy seniorzy, jest księgą, którą my staramy się dobrze odczytać. Staramy się korzystać z waszego życiowego doświadczenia i mądrości. Teraz dopiero – po śmierci mojego Ojca potrafię należycie docenić, kim jest ojciec w życiu syna, kim są seniorzy w życiu wspólnoty gminnej.

Wójt szczególnie gorąco witał tych, którzy przybyli po raz pierwszy, ale prosił, by pamiętać o tych, których już nie ma, a jeszcze rok temu byli na tej sali. - Cieszymy się, że jako władze Gminy możemy was gościć – zwrócił się do przybyłych, a następnie złożył im noworoczne życzenia: dużo zdrowia, wielu szczęśliwych chwil życia w gronie rodzinnym, szacunku ze strony młodego pokolenia, tradycyjnych stu lat życia i pomyślności!

Oprócz życzeń seniorzy zostali obdarowani w tym roku prezentem – książką dr. Alberta Karkosza (autor również przybył na spotkanie), poświęconą postaci ks. Józefa Grycmana, bojszowskiego proboszcza w latach międzywojennych i do roku 1946. Zapewne wielu spośród obecnych, jeśli tylko byli parafianami bojszowskimi, a



W konkursach i zabawach występowali nie tylko seniorzy.



wszyscy urodzili się przed rokiem 1940, zostało przez niego ochrzczonych.

Spotkanie tak jak poprzednie było okazją do wręczenia

nagród uhonorowanych za najpiękniej przyozdobioną posesję w okresie Bożego Narodzenia. Listę laureatów opublikowaliśmy w poprzednim wydaniu „Naszej Rodni”.

Przybyli mogli wysłuchać również pierwszego publicznego występu powołanego staraniem gminy Zespołu Kameralnego Bojszowy. Jego kierownikiem jest Robert Koźbiał.

Tradycyjny obiad z rosółem, kluskami, modrą kapustą i roladą to był następny – „żelazny” punkt programu. Po nim seniorzy przez 3 godziny bawili się z zespołem Mirka Jędrowskiego. A jak pokazują zdjęcia – bawili się dobrze. zz



ERGO HESTIA<sup>®</sup> UBEZPIECZENIA

Sopockie Towarzystwo Ubezpieczeń Ergo Hestia SA serdecznie zaprasza do nowo otwartej:

Agencji w Bojszowach przy ul. Gaikowej 36 tel. 510 958 880

**JUŻ OTWARTE**

otwarte w godzinach: poniedziałek, środa 12.00-19.00 wtorek, czwartek, piątek 8.00-15.00

Studio Kosmetyczne

TRZY ZABIEGI W CENIE DWÓCH

Este

Promocja dotyczy wybranych zabiegów pielęgnacyjnych twarzy oraz ciała.

Promocja trwa do 31.03.2010

www.KosmetykaEste.com.pl tel. 605 122 905 Bojszowy ul.Chmielna 49

# Sztuka charakteryzacji

O tym, że nie tylko gra aktorska tworzy teatr, przekonali się uczniowie z Międzyrzecza, którzy 14 stycznia po raz kolejny spotkali się w swojej szkole z Jerzym Dziedzicem, aktorem Teatru Polskiego w Bielsku-Białej. Tym razem głównej roli nie odegrał aktor, ale Maria Dyczek - znana w świecie polskiego teatru i filmu charakteryzatorka i perukarka, którą J. Dziedzic zaprosił do współpracy.

Aktor interesująco opowiadał uczniom historię charakteryzacji, makijażu i układania fryzur, od czasów starożytnych po współczesne. Natomiast Maria Dyczek charakteryzowała dzieci zakładając im peruki i malując twarze. Dzięki temu na koniec wystąpiła plejada przeróżnych postaci: pięknych dam, francuskich baronów, łotrzyków, kotków i myszek. Makijaż, peruki, wąsy i bokobrody tak odmieniły



niektórych uczniów, że trudno było ich rozpoznać.

Dzieci poznały różnego rodzaju specyfiki do wykonywania makijażu czy mocowania zarostu oraz sposoby ich usuwania. Zapoznali się także ze skomplikowanymi technikami wykonywania peruk i dowiedzieli się, że na zrobienie jednej z nich charakteryzatorka potrzebuje aż stu godzin pracy. Po dwugodzinnych warsztatach dzieci wciąż czuły niedosyt i prosiły o więcej. azk



# Akcja „zakrętki”

6 stycznia w szkole podstawowej w Bojszowach ruszyła akcja „Zakrętki”. Jej celem jest zebranie jak największej ilości zakrętek. Dzięki temu będzie można zakupić wózek inwa-

lidzki dla niepełnosprawnego dziecka.

W akcję zaangażowaliśmy całe nasze rodziny - zakrętki zbierają dla nas rodzice, babcie i dziadkowe, ponieważ każda

przybliży nas do wyznaczonego w ramach akcji celu. Jeden z naszych kolegów, dzięki uprzejmości swoich znajomych przywiózł do szkoły kilkanaście kilogramów nakrętek prosto z fabryki, w której nie mogły być wykorzystane. Tym samym nasz zbiór liczący około tysiąca zakrętek znacznie się powiększył. Liczymy, że wspólnie uda nam się choć w niewielkim stopniu wywołać uśmiech na twarzy potrzebującego dziecka. Wszystkim zainteresowanym akcją odsyłamy do strony internetowej [www.zakretki.info](http://www.zakretki.info)

Kornelia Kocurek, Patrycja Polko, uczennice klasy IVa

## Medaliści

11 medali zdobyli uczniowie z gminy bojszowskiej na XIII Grand Prix Bierunia o Puchar Burmistrza Miasta Bieruń w Formach Sztuk Walki. W poszczególnych konkurencjach wystartowało 170 zawodników. Zawody rozgrywane były z podziałem na kategorie wagowe (walki semi-kontakt) i wiekowe w konkurencjach: kata, kata z bronią, kata synchroniczne oraz kata synchroniczne z bronią.

# Niech żyją sto lat!

Dzień Babci i Dzień Dziadka Nowych, po czym wszyscy uczniowie klasy szóstej zagraли na fletach kolędę „Gdy śliczna Panna”. Piątoklasiści również popisali się fletowym graniem i wykonali utwór „Idzie Nowy Rok”.

W związku z przypadającą w tym roku dwusetną rocznicą urodzin Fryderyka Chopina klasa czwarta przygotowała piosenkę „Frycek” z towarzyszeniem dzwonek i fletów. Następnie śląskim „godanym” uraczyła widownię Karolina Kozakiewicz, recytując m.in. fragment „Duchów i duszków bojszowskich” Alojzego Lyski. Uczniowski występ zakończył chórek „Konsonans” śpiewając „Poszła Karolinka” i „Obracany”. Babcie i dziadkowie gromkimi oklaskami nagradzali każdy numer z osobna. Impreza zwieńczona została słodkim poczęstunkiem przy kawie i herbacie, który przygotowała Rada Rodziców. azk

Szkolny chórek „Konsonans” (uczniowie klas IV – VI) zaprezentował repertuar, z którym wystąpił podczas przeglądu kolędowego w Bojszowach

**Uczniowie II i III klasy SP w Międzyrzeczu jako koziczki podczas występu z okazji Dnia Babci i Dziadka.**



## Brawo Karolina i Tomek!

Karolina Bednarek z Międzyrzecza zakwalifikowała się do finału wojewódzkiego konkursu „Podróże w głąb naszej przeszłości”. Karolina jest uczennicą VI klasy szkoły w Międzyrzeczu. Natomiast konkurs ma charakter interdyscyplinar-ny, a jego organizatorem jest Kuratorium Oświaty oraz Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli „WOM” w Katowicach. W III etapie, który odbędzie się 5 marca, Karolina zmierzy się z innymi finalistami ze Śląska.

Karolina ma jeszcze drugi sukces na swoim koncie. Zajęła X miejsce wśród uczniów klas szóstych konkursu z historii pod nazwą „Olimpus”. W tym samym konkursie Tomasz Bednorz zajął II miejsce wśród uczniów klas IV. Konkurs odbywał się w listopadzie, ale dopiero teraz nadeszło jego rozstrzygnięcie. azk



**INSTALATORSTWO**  
Zakres następujących prac:  
– montaż instalacji CO, CWU, kanalizacji  
– systemy solarne  
– systemy centralnego odkurzania  
– piece – węglowe, retortowe, gazowe  
– przydomowe oczyszczalnie ścieków  
tel. (032) 225 72 35; 510 249 638

# Bojszowy jak Las Vegas?



Menele z ławeczki sprzed sklepu zamienili łopaty na gitary.

Dokończenie ze str. 1

zaproponowano również aktorów z telewizyjnego „Rancza” w roli komentujących występy aktorów-amatorów. Tuż pod sceną zasiedli Artur Barciś, grający w serialu Czerepacha i Bogdan Kalus – filmowy menel Hadziuk. Grono „łóży szyderców” tworzyli również wójt Henryk Utrata, skarbnik Elżbieta Kubeczko, artysta malarz Maciej Kot, tancerz Rafał TITO Kryl. Natomiast w rolę konferansjera wcielił się autor - czyli Jacek Łapot.

Gdy wymienieni wchodzą na salę, by zasiąść w łoży, prowadzący komentuje: - Wójt Henryk Utrata ubrany strój z epoki napoleońskiej – to nasz cesarz. Gdy wchodzi Bogdan Kalus, prowadzący zwraca się do niego: - Na stole jest sok i woda, nie ma mamrota. Wtedy aktor wstaje i odwraca się jakby chciał wyjść, a widownia wybuchła śmiechem.

Po scenie z menelami na ławce E. Kubeczko komentuje: - Aktorzy są dla mnie zaskoczeniem, biorąc pod uwagę funkcje, jakie pełnią. Tak się wtopili w swoją rolę, że po prostu zostałam bez słowa. Wójt natomiast zauważa, że jeden z grających jest radnym z komisji rewizyjnej: - Więć tylko powiem, że było super, przepięknie grał, jestem zachwycony.

Potem B. Kalus opowiada, że podczas kręcenia zdjęć, pytają reżysera, ile promili mają zagrać. Następnie pokazuje, jak się gra delikwenta, który ma 0,8 promila, a jak tego z 2,4

szczęście (a może szczęście) pozwolił zainstalować automat do gry. Po niej wójt H. Utrata z łoży szyderców komentuje: - Wiem, że jemu się marzy, by być wójtem, ale jeszcze 8 lat musi poczekać.

Jedną z zabawniejszych scen jest ta, w której Wioletka grana przez Annę Młócek (kierująca bojszowskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej) zostaje przyłapaną w objęciach policjanta Staszka (w tej roli Mirosław Nosalik, radca prawny Urzędu Gminy). Prowadzący z kabaretu „Długi” wyjaśnia, że szefowa pomocy społecznej pasowała mu do tej sceny, a H. Utrata dodaje: - Ustawa o pomocy społecznej mówi, że instytucja ta ma zapewnić wszelkie potrzeby bytowe (akcentując słowo „wielkie”).

Przedstawienie to nie tylko scenki aktorskie. Dużo w nim muzyki. Jest też i taniec – a raczej akrobatyka, bo te ewolucje w powietrzu, które wyprawia na scenie Rafał Kryla Tito, jeden z bohaterów programu You Can Dance, znacznie przekraczają nasze wyobrażenia o tańcu. Muzycznie popisują się Krzysztof Jankowski „Jankes” z radia Eska w roli sanitariusza (takiej roli nie było w serialu), który świetnie sparodiował Piotra Kupichę z zespołu Feel, wykonując piosenkę „Jest już ciemno” z nowym tekstem („Chodź tu do mnie, poczuć się okropnie / Straszny ziąb, do mnie wstąp! (na dyżur)”. Natomiast Mietall Waluś z

promila i dodaje: - Pijaka trzeba grać na trzeźwo. Zaprzeczając, by w filmie pili prawdziwy alkohol. Widzowie dowiadują się za to, jakie są jego zamienniki i jak smakują (a raczej nie smakują). Przywołuje też anegdotę z planu filmowego: Przed jedną ze scen podszedł do aktorów mieszkaniec miejscowości, w której kręcony jest film i z jakimś wysiłkiem wydobył z siebie dźwięk: „Pszecha...ola, cz...czy może się panowie dołożyć do fłaszki? A ile trzeba? – zapytali. – Wszystko – padła odpowiedź. Sala zareagowała gromkim śmiechem. Zapis nie oddaje walorów tej scenki, której wartość polega na tym jak została przez aktora odtworzona – to trzeba koniecznie zobaczyć.

W jednej z pierwszych scen widzimy Bernarda Bednorza w roli Wójta, który na nie-

**Wójt (Bernard Bednorz) z Dudą (Tomasz Nosalik) się nie patyczkuje. Obok żona wójta (Barbara Prasol - wójt Wyr).**



zespołu Negatyw wykonuje ostry – jak to się kiedyś mówiło – protest song.

Aktorzy serialowi doceniają grę swych „kolegów” - amatorów. Artur Barciś mówi (i zostało to zarejestrowane): - Jestem pod wrażeniem talentu pana doktora (chodzi o Marka Banię – członka zarządu powiatu, który odtwarza rolę serialowego lekarza). Nasz doktor (z serialu) może już pakować walizki, nie było widać żadnej tremy – prawdziwy talent, podziwiam. M. Bania zdobył uznanie zawodowca, mimo iż w pewnym momen-

tradycją. Nazwa dlatego nawiązuje do Bojszów, ponieważ u nas narodził się pomysł, natomiast nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Wszystko jest fikcją, a przedstawienie miało bawić i śmieszyć.

Satysfakcją jest dla mnie to, że zaplanowaliśmy dwa spektakle, a bardzo szybko zabrakło biletów, wielu chciało obejrzeć, ale okazało się, że jest to niemożliwe. Nad rolą pracowaliśmy 2 miesiące. Jedyny problem to kwestia zgrania się z partnerem, nauczenie się, kiedy wejść ze swoim tekstem. Ważne są emocje – złość, ra-



Gra Marka Banię zyskała uznanie aktorów z „Rancza”.

cie zapomniał tekstu, a głośna wypowiedź konferansjera, który w tym przypadku wystąpił w roli suflera, była słyszana na sali. – To jest casting, próba, aktorzy nie muszą umieć ról, bo dopiero się wprawiają – wyjaśniał nam na próbie reżyser koncepcję przedstawienia. W nim mieściły się wszelkie zamierzone i nieumyślne gagi, potknięcia (jak i to jedno prawdziwe, niezaplanowane, które wywołało salwę śmiechu).

A. Barciś skomentował również: - Bardzo mi się podoba, że proboszcz nie jest podobny do wójta (w serialu gra te role ten sam aktor). Natomiast B. Kalus komplementował: - Tu jest kilka talentów, my to przeżyjemy w Warszawie.

Podczas próby na kilka dni przed spektaklem rozmawiamy z wicestarostą Bernardem Bednorzem, który tak wyjaśnia ideę przedstawienia: - Pierwszą w naszej gminie była akcja pomocy Krzysiovi Jasińskiemu. Chcemy pokazać, że stać nas na pomoc osobom pokrzywdzonym. Tego typu przedstawienia z udziałem osób znanych są już

dość, zażenowanie.

Wicestarosta jako Wójt odgrywa z dużą przyjemnością swoją rolę z „żoną” czyli Barbarą Prasol (w rzeczywistości wójtem gminy Wyr). O co chodzi w tej scenie – warto zobaczyć na filmie.

Na dzień przed premierą „dogrywane” są ostatnie szczegóły – gdzie ma leżeć książka, kto co mówi, z której strony należy wejść na scenę, a gdzie wyjść, jak będzie wyglądała scenografia. Zabawne przejęzyczenia i pomyłki bawią występujących. Niektórzy mają jeszcze nowe pomysły, jak zagrać swoją rolę - reżyser „kupi” niektóre.

Przewodniczący Rady bojszowskiej, Marek Kumor opowiada nam, że będzie grał „czarny charakter” czyli Czerepacha, dlatego podczas przedstawienia jest ubrany na czarno. - To zdecydowanie negatywna postać – mówi - walczę o pieniądze z Unii Europejskiej, ale nie dla gminy, tylko dla siebie. Występuję na scenie z Łodzią i Kusym. Mówię: „Dzieje się tu Sodoma i Gomora i jeszcze ruletka, a ten





### Meneli chcieli grać wszyscy.

wójt nasz to nie wójt jest, tylko tchórzofretka”.

Na scenie próba finału. Reżyser poucza wykonawców: - Uśmiechamy się, stajemy bliżej: ramię w ramię, kłaniamy, ale jak opada kurtyna nie rozchodzimy. Idziemy do przodu, cały czas gra muzyka. A już na zakończenie: - Super, bardzo dziękuję. Finał jest wypróbowany. Dobrze - to teraz zrobimy wszystko jeszcze raz od początku...

Podczas przedstawienia kurtyna będzie opadała i podnosiła się kilkakrotnie, a autor skomentuje głośno: - Podobno o sukcesie przedstawienia decyduje to, ile razy aktorzy wychodzą do oklasków.

- Pomysł, by zorganizować takie przedstawienie mieliśmy przed rokiem i miało ono kończyć naszą akcję „Razem dla Krzysia”. Okazało się, że pieniądze zebrane dla niego są już wystarczające, a tymczasem

pojawiła się nowa potrzeba – wsparcie dla mieszkanki gminy - mówi A. Młócek z GOPS-u. Poprosiliśmy Jacka Łapota, który pomagał nam zorganizować koncert dla Krzysia z udziałem Zbigniewa Wodeckiego i zespołu Universe o przygotowanie ciekawego scenariusza. Zwróciłam się do różnych osób, by zagrały i chętnie się zgodziły. Pomógł nam także łędziński Caritas. Planowane są kolejne akcje, by pomóc chorej.

Jacek Łopot mówi, że mimo dużego doświadczenia scenicznego związanego z występami w kabarecie reżyseruje po raz pierwszy. A po cichu przyznaje, że nie spodziewał się, iż będzie tyle z tym pracy, a potem trudno było się wycofać. – Podjąłem się tego z sympatii do ludzi, którzy zaangażowali się w tę akcję. Zobaczyłem w ich oczach akceptację scenariusza – coś może być bardziej satysfakcjonującego dla autora. Poza tym

zwykle w teatrze płacą aktorom za rolę, a tu oni zapłacili po 200 zł, żeby wystąpić w tym przedstawieniu. Mało tego, oni odważyli się - że tak powiem - „wystawić na pośmiewisko” jak aktorzy w kabarecie. Przecież ludzie będą się z nich śmiać. A ludzie – szczególnie sprawujący władzę – nie lubią, by się z nich śmiano. Okazało się jeszcze, że u was władza ma poczucie humoru, nie było też żadnych oporów z tej strony i nikt nie próbował mi cenzurować tekstów.

Jacek Łopot wyjaśnia, że scenariusz dopasował do aktualnej sytuacji w kraju, a teraz głośna jest afera hazardowa. Stąd pojawienie się w przedstawieniu automatów do gry, różnych niejasnych interesów i taka „włas-

daje z uśmiechem.

- To było prawdziwie międzygminne przedsięwzięcie. Włączyli się do niego samorządowcy z Wyr, Łędzin, Bojszów i powiatu, różni ludzie, którzy na co dzień nic nie mają wspólnego z aktorstwem, ale dlatego wydaje mi się, że bardzo ciekawe może być zobaczenie ich w tych „rolach”. Bardzo ich podziwiam – mówi wójt Henryk Utrata i dodaje już żartem: - Niektórzy tak świetnie zagraли, że się zastanawiam na ile w pracy są sobą, a na ile grają. A poważnie – jestem wdzięczny wszystkim, którzy kupili „cegiełki”, bo dzięki nim wspomozemy zakup protezy nogi dla mieszkanki naszej gminy. Liczę, że z zainteresowaniem będzie cieszyło się filmowe nagranie

kańców możemy zawsze liczyć.

- Dzielę ludzi na tych, którym się chce i którym się nie chce. Ci, którym się chce, popychają świat do przodu i powodują, że ludzie stają się szczęśliwsi. Reszta się przygląda. Tym ludziom się chciało – powiedział nam Artur Barciś po przedstawieniu i dodał: - Wszystkim się chciało – Jackowi Łapotowi, ludziom różnych zawodów, którzy wystąpili... chciało się zrobić coś dobrego, zebrać pieniądze na szczytny cel, i to jest wspaniałe. Jeżeli takie inicjatywy się pojawiają, to ja bardzo chętnie je wspieram.

Aktor zdradził również, że latem będą kręcone kolejne dwie serie „Rancza”, a zobaczymy je w telewizji w przyszłym roku. To z pewnością bardzo dobra



Rafał Kryla „Tito” z You Can Dance pokazał, jak tańczyć, a reszta miała go tylko naśladować.

na mała aferka hazardowa”. - A swoją drogą – dlaczego w powiecie nie mogłoby powstać jakieś megakasyno, skoro wybudowano je w Ameryce na pustyni, gdzie nic nie było – do-

przedstawienia. Ci, którzy nie mogli go zobaczyć, będą mieli okazję obejrzeć je na płycie. Jest i drugi szlachetny cel – udział w ten sposób wsparcia chorej, bo w ten sposób również chcemy jej pomóc. Mam nadzieję, że akcja „Razem dla Krzysia” pokazała, że na naszych miesz-

wiadomość dla miłośników serialu. - Nie wiem jeszcze, co w nich się wydarzy – powiedział nam A. Barciś - mam tylko nadzieje, że Czerepach, którego gram, będzie jedną z głównych postaci. zz

Więcej zdjęć na: [www.bojszowy.pl](http://www.bojszowy.pl)

### Całe zło tego świata czyli sprawdzająca gminy Regionalna Izba Obrachunkowa (RIO), ZUS, NIK (Najwyższa Izba Kontroli) i US (Urząd Skarbowy).



Płytę DVD z filmowym nagraniem przedstawienia będzie można nabyć po 21.02 w Urzędzie Gminy w Bojszowach, GPK lub GOPS w Świerczyńcu. Uzyskane pieniądze w całości zostaną przeznaczone na rehabilitację i protezę dla mieszkanki Bojszów.

Przedstawienie wsparli: Miejski Ośrodek Kultury w Łędzinach - dyrektor Joanna Figura wraz z pracownikami, Hotel Piramida - Tadeusz Cegliński, ZS Nr 1 im. Gen. Ziętka w Katowicach, Piekarnia Krzemień, Piekarnia Szyma z Bojszów, Zbigniew Broncel z Bojszów, Zbigniew Kropka z Bojszów, Teresa Hachuła z Bojszów, Państwo Wojtala z Bojszów, Karolina Rozmus, Waldemar Gruchlik z Bojszów, Adam Wybraniec z Bojszów, Henryk Serafin z Gostyni, Teresa Hamerlak.

# Jubileuszowy przegląd kolędowy



Afro ze szkoły podstawowej w Bojszowach



U góry Bojszowianie, na dole Konsonans z Międzyrzecza



Na dole Zespół Kameralny Bojszowy



Adam i Paweł Natkańcowie, obok chór Jutrzenka z Bojszów



10 oraz 17 stycznia odbył się XIV gminny i jubileuszowy X powiatowy przegląd zespołów kolędowych. W pierwszym terminie zaprezentowało się 10 grup wokalnych, a w drugim zaś aż 16. Wykonawcy z zespołów folklorystycznych reprezentowali cztery powiaty: biełuńsko-lędziański, pszczyński, oświęcimski i mysłowicki.

Każdy zespół przedstawiał trzy utwory, a występ trwał około dziesięć minut. Reprezentanci naszej gminy to Świerszczograje ze szkoły w Świerzycu, gimnazjalny chór Cantabile, dziecięcy zespół Afro z SP Bojszowy, Szarotki i Bojszowianie, Konsonans z SP Międzyrzecze, chór kościelny Jutrzenka, bracia Adam i Paweł Natkańcowie oraz Zespół Kameralny Bojszowy. Ostatni wykonawca to najmłodszy zespół, powstały w listopadzie ubiegłego roku, działający pod skrzydłami Urzędu Gminy. Oni byli jednocześnie wykonawcami kolędy „Bóg się rodzi” kończącej w każdym roku tę imprezę, a odśpiewanej wspólnie z widzami.

Gościny występującym użyczył ks. Leon Loska, przegląd prowadził Dariusz Gniza, zaś wykonawców nagradzali wicestarosta Bernard Bednarz oraz wójt Henryk Utrata. W drugim dołączył do nich starosta Piotr Czarnynoga.

- W tym roku byłem zaskoczony, że mimo tradycyjnej formy – kolęda ma przecież kilkusetletnią tradycję i wydawałoby się że forma zamknięta i tradycyjna – okazało się, że można je śpiewać w sposób nowy - powiedział nam starosta, który z zamiłowaniem jest wykonawcą i znawcą muzyki klasycznej. - Pięknym przy-



Chór Cantabile z gimnazjum

kład dał zespół Boogi-M. To była rewelacja. W kościele zabrzmiały kolędy wykonane na sposób jazzujący, swingujący, zrobione jednocześnie. Po brawach sądząc ta muzyka trafiła do wszystkich.

Drugim dużym odkryciem – kontynuował swoją wypowiedź P. Czarnynoga - był zespół kameralny powstały z inicjatywy wójta Henryka Utraty i o dziwo składający się z instrumentów klasycznych, takich jak wiolonczela, skrzypce, flet; a do tego gitara basowa i klawisze. Wszystko to razem świetnie współgrało. Byłem pod jego dużym wrażeniem.

Pozostałe zespoły prezentowały ciekawy repertuar. Wydawałoby się że trzy godzinny słuchania jednostronnego i monotonnego repertuaru będą się dłużyć, jednak dla mnie to

było ciekawe doświadczenie. Sądzę też, że dla wielu młodych i starszych wykonawców była to inspiracja, by ćwiczyć i się przygotowywać – podsumował starosta.

Wykonawcy prezentowali bardzo wysoki poziom zdaniem również innych widzów przeglądu, a ich programy były urozmaicone i nie zdarzyło się, by został powtórzony jakiś program z ubiegłego roku. Na różnorodność składały się m.in. śpiew przeplatany złożeniem życzeń, wykonywanie kolęd w gwarze śląskiej, innymi aranżacjami powszechnie znanych kolęd (jak chociażby „Gdy śliczna Panna”, czy „Do Betlejem”).

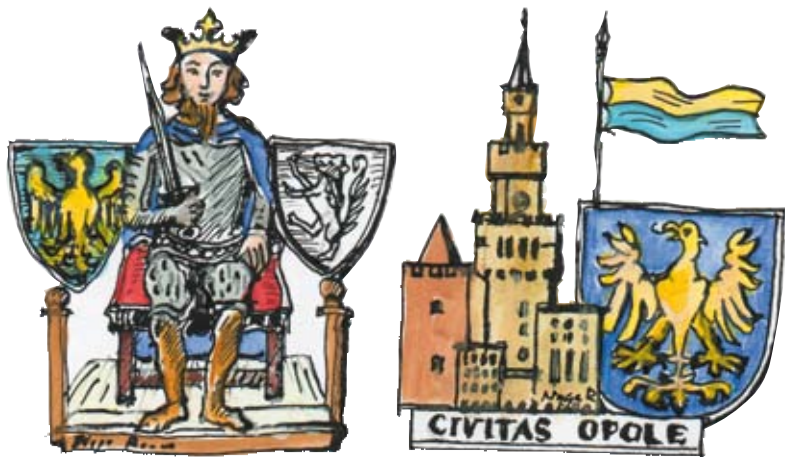
Pod nieobecność w tym roku zespołu Tradycja ze Starej Wsi góralski śpiew i temperament Dokończenie na str. 14

Świerszczograje ze szkoły w Świerzycu





Ōlcowski dōm to istny rōj,  
dar Ōjca Niebieskiego.  
Chociżbyś przeszedł cały kraj,  
niy znajdziesz piykniejszego..."  
( P. Kubisz )



## Ślōnski krōl bez ziyimi

Naszo krajina zowdy była bogato. Sōmsiady aże mlaskali, co jōm chcieli mieć. Fest zabiegoł o nia bitny krōl Łokietek, kery sie chcioł na to bogactwo ułasczyć. Ale ksiōżyncia ślōnsky sie namōwili i zacłzi jedyn po drugim przystawać do czeskiego krōla. Źle zrobili, bo wtynczos mōgli se ôbrać wōsnego krōla. Mōgło powstać piyrsze samoistne Krōlestwo Ślōnski.

Jak nastōł w Krakowie Kaźmiyrz Wielki – wōl niy wōl musioł ôn przyjōńć, co po ôjcu Łokietku zastoł. W 1335 roku w Trenczynie podpisoł z krōlym czeskim zgoda, że sie zrzeko Ślōnska. Zawar to potym w testamyncie, a jak umar doł tron krōlowi z Rakuska – Ludwikowi. No, ale prawōm rynekōm tego Ludwika był ksiōża ôpolski – Władysław. Ōn tam wszystkim rządził! Roz wyprawil go krōl na Ruś Czyrwono. Ōpoleczyk, jak koźdy Ślōnzok, wziōn sie tam za ôrdnōng fest. Zaczōn budować miasta, zakłodać wsie, rozwijać handel, szyrzyć wiara. Ōgromnie mu tamtejsi ludzie przoli. Kupil se jich sprawiedliwōściom, a we Lwowie zostawil swoji ryterski złoto-modre farby. Do dzisio jich ta uznawajōm.

Władysław Ōpoleczyk – to mōgł być piyrszy Ślōnski Krōl. Źol, że innym usznachtowōł, a swoim niy mōgł. Długo na niego godali – ślōnski Krōl Bez Ziyimi.

## Światło ze Ślōnska

Hyn, hyn downo ôrali drzewianōm sochōm. Pōźnij nastaly plugi, kere poradziły ôrać głymbij. Głymboko ôrka to lepszō uroda w polu, lepszō uroda to wiyncyj chleba, wiyncyj chleboszka – wiyncyj ludzi w rodnym kroju. To prowda, za czasōw Ōpoleczyka ludzi przybywalo, tōż trzeja było zakłodać na Ślōnsku nowe miasta i wsie.

Miasta budowano podług niymieckiego porzōndku. Rynek, z kerego wychodziło osiy ulic, na środku rotusz, w kierym urzyndowōł burmistrz i rajce. Dokoła stoły kamiyniczki, kaj kupce wykłodali towary. Jedne były z dalekiego świata (purpu-



ra, niydbow, pieprz, imbiyr, wino), drugi wyrobiali miejscowe krawce, szewce, masarze, piekorze, garcorze, bednorze, ślōsorze, kołodzieje, mulorze, malyrze, cieśle i wiela innych. Sprzedowali oni wyroby na targach abo jarmakach. Płaciło sie ślōnskimi piniōndzami.

Niy inaczej było po wsiach. Downy ryter, teroz sołtys – z woli ksiōnżyncia dzielił ziymiom. Wytyczył ulica, wzdłużki kerej kmiecie zakładali zogrody i stawiali pobudynki. Za prawo gospodarzynio na ksiōnżyncej ziymi płacili podatki i skłodalani daniny.

Sołtys pilnowł niy ino porzōndku, ale i prawa. Wto niy umiōł żyć z ludziami po zgodzie, był korany pranglym abo heresztym. Po wsiach sie godało po naszymu, ale na magistracie trzeja było używać łaciny abo niymieckiego, bo polskiego jeszcze niy było.

Jakiś zakonnik z tego czasu zapisał w starej ksiyndze tak: „Daj at ja pobrusza, a ty poziwiaj...” Tak miała pedzieć baba swymu chłopu, jak mu chciała przerwać w melciu żarnami.



## Historia mo swōj rozum

Władysław Ōpolczyk - tyn niedoszły krōl – kaj sie ino znod, tam wszystko odnowiōł. Jak zostōł Pōnym Ziymi Wieluńskij, pod wsiōm Czystochowa założył w 1382 roku klosztōr. Z Wynger skłudził pustelników ze zakonu paulinów. Wypatrzył jich w Budzie – madziarskij stolicy, kaj mieli ōni na wysokij gōrze klsztōr pod wezwaniem św. Pawła Pustelnika. Ta gōra nazywała sie Jasno Gōra (Clarus Mons), beztōż tako samo nazwa Pauliny przyniōśli do Czystochowy.

Ksiōża nowy klosztōr ōtoczył wysokim murem, a na głównej bramie wykuć doł herb: palma, na kerej siedzi kruk a w dziubie trzymo kromka chleba.



Wtoby se to downij pomyślōł, że ksiōże, kierymu krakowski dworzany fest były niyrade, do początek stolicy duchowej Polokōw.

Historio richtig mo swōj rozum.

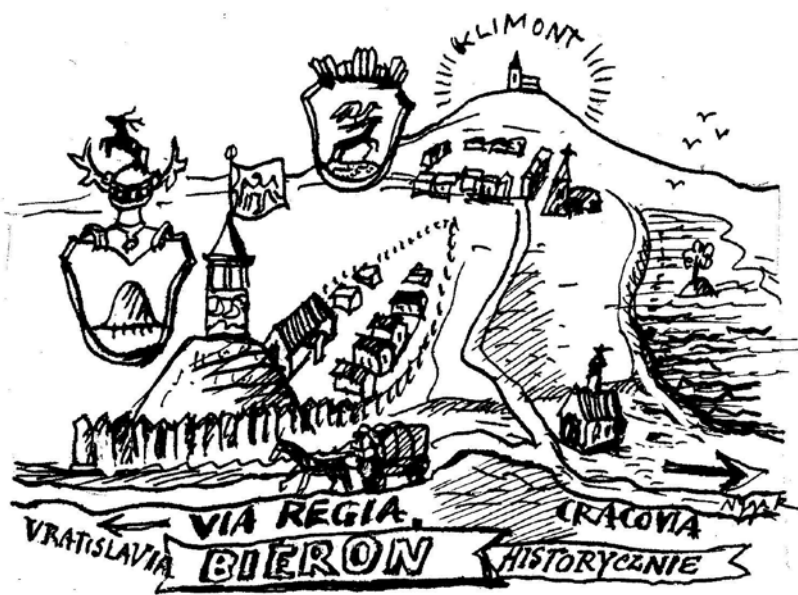
## Bocz dobrze, jak pisać i godać po ślōnsku

Litera „ō” czyto sie, jak „ł” – na przykład: „Ōpole” – „Łopole”, „ōrka” – „łorka”.

## Słowniczek

bitny – waleczny  
 ułasczyć sie – zdobyć, uży-  
 skać  
 wól niy wól – chcąc nie  
 chcąc  
 padajōm – mówią  
 z Rakusa – z Węgier  
 szyrzyć – szerzyć  
 ōrdnōng - porządek  
 przoli – lubili, kochali  
 rodny – rodzinny  
 usznachtowōł - dogadzał  
 hyn – hen

niydbow – jedwab  
 prangel – pręgieryz  
 hereszt – więzienie  
 madziarskij - węgierskiej  
 pobrusza – pomieł (na  
 żarnach), też: naostrzę  
 skłudził - sprowadził  
 richtig - naprawdę



Ślabikorz ukazuje się dzięki wsparciu Prywatnego Przedsiębiorstwa Inżynieryjnego Gerharda Chroboka

Na początku roku 2010 pragniemy uraczyć naszych Czytelników tekstem, który wylamuje się z modnych kantonów współczesnej publicystyki. Rzecz będzie nie o miłośnych perypetiach sławnych gwiazd, czy o skandalach politycznych, a o czymś zwyczajnym, codziennym, za to nieodzownym w życiu. Będzie o praniu - mordędze kobiet minionych pokoleń. Nie wszyscy młodzi wiedzą, że pralki i pralki-automaty zadomowiły się w naszych rodzinach dopiero pół wieku temu. Wcześniej utrzymanie czystości, koloru i fasonu ubrań było ciężką pracą domową przypisaną - niestety tylko kobietom. To właśnie z ich napomnień ten materiał napisano, aby młode pokolenie potrafiło docenić dobrodziejstwa współczesnej kuchni i łazienki i chciało zrozumieć swoich przodków.

# Jak to się dawniej prało?

W liczniejszych rodzinach prało się najmniej raz na tydzień, przeważnie zaraz po niedzieli. Tę ciężką, zwykle całodniową robotę wykonywały głównie kobiety - matka, żona, siostra, zaś w rodzinach zamożniejszych - najęte praczki. Praczki wybierały dzień, kiedy chłopcy były w polu lub na szychcie, a dzieci w szkole, bo kuchnia i sień zamieniały się w wielkie „pultani”. Do tej nie-lubianej, ale koniecznej operacji domowej potrzebne były różne naczynia i urządzenia: okrągłe i owalne waniynki, duże waszpeki, wiklinowe waszkorbby, blaszane romple, gary, kocieł, kibele na wodę (cynkowe i oblywane), zopaski lakowe, zieloska, grubowe mydło, farbka ultramaryna, trafiały się też po domach magle.

Pranie składało się zazwyczaj z dziesięciu faz:

**1. Zortowani łachów** - robiło się we wieczór poprzedzający dzień prania. Z waszkorbów wyjmowało się łach za łachem i rozdzielało się je na trzy kupki:

- **bielizna** (płachty, oblycze zagłóweków i pierzyn, serwety, naciągaczki, gardiny, sznuptuchy, ręczniki do gymby, spodnioki, majtki, koszule i podkoszulki itd.),

- **burnusy** (ręczniki do nóg, koszule futerbachowe, babski zopaski, jakle, kiecki, galoty, bluzy, deki, zasłony),

- **arbajty** (łachy fest ściorane w robocie, na budowie, w lesie, w polu).

Rozdzielało się też łachy bawelniane i z wełny. Te ostatnie trzeba było prać osobno w ciepłej wodzie, żeby się nity sfilcowyły. Dotyczyło to też farbionych łachów. Chodziło o to, żeby farby nity puściły i nity po-farbyły innych łachów.

**2. Moczniki** - pozortowane łachy wrzucało się do osobnych waniynek i zalewało wodą, której trzeba było nanosić kiblami ze

o to, żeby bielizna była nie tylko czysta ale i odkażona z różnych chorobowych bakterii oraz robactwa (wszy i skoczki).

**7. Płukani** - po wywarzeniu, gorące elementy bielizny wyjmowało się warzechą z gara i wkładało do wanny z czystą, zimną wodą. Płukało się w dwóch czystych wodach. W tej fazie należało zwracać wagę na jakość

wania. Przy maglowaniu niszczyły się kościane knefle, to też po każdym praniu knefle trzeba było uzupełniać. Biglowanie odbywało się w domu przy życiu „zieloska” z dwoma „szynkami” („duszami”). Szynkę rozgrzewało się w piecu do czerwoności i następnie hakiem wsuwano do zieloska. Przed biglowaniem nawilgoconą bieliznę trzeba było

się (prało) w namydlone łachy robocze. Poprzez to uderzenie brud był z ubrań szybciej i skuteczniej „wybijany”. Przy tej czynności „mydliny pyrskały”, dlatego nie robiło się tego w kuchni. Od tej czynności wzięła się nazwa „pranie” czyli „bicie”, „uderzanie”.

Łachy robocze po wyplukaniu i wykręceniu suszyło się na płocie.



studni. Nie każda studzienna woda nadawała się do prania. Niektóre zawierały rudek, który zółcił bieliznę. Do każdej z wanienn dodawało się nastruganego mydła, a do arbaj-tancugów - sody (proszki nie były znane lub były drogie). Moczenie trwało całą noc.

**3. Wykryncani** - następnego dnia wczesnym rano robiło się w piecu lub pod kotłem w piwnicy ogień i grzało wodę. Zamoczone w wannie łachy deptało się gołymi nogami, żeby „bagnu lepiej puściło”. Wydeptaną bieliznę wykręcało się w rękach i wrzucało do wanny z ciepłymi mydlinami. Stała tam rompla.

**4. Pranie z pierwszego** - odbywało się przy użyciu rompli i kobiecych rąk. Łach za łachem trzeba było dokładnie „wydrić”, następnie wykręcić z mydlin i wrzucić do drugiej wanny z czystą wodą.

**5. Pranie z drugiego** - było powtórzeniem poprzedniej czynności. Dokładnie wykręcone elementy bielizny wrzucało się na koniec do gara z ciepłą wodą na piecu.

**6. Warzyni** - gar do warzenia miał podwójne dno. Chodziło o to, żeby na ostrym ogniu gotowana bielizna nie przytliła się. Do wody w garze strugało się mydło (później nastąpiły płatki mydlane). Warzyło się aż „do zawrania” i jeszcze ćwierć godziny. Chodziło

dobrze ponaciągać, żeby zachowała potrzebne rozmiary i żeby się „zgrzybki” nity robiły. W każdej wsi były doświadczone biglowaczki, które potrafiły poprasować elegancko męskie koszule (iberchymdy), a zwłaszcza odpinane z nich kragle.

**Prani burnusów** (łachów brucnych) - po dokładnym wydeptaniu odbywało się przy użyciu rompli w mydlinach z warzyni bielizny. Po dwukrotnym płukaniu i wykręceniu zaraz wieszano się na śniórze (burnusów się nie warzyło).

**Prani arbajtów** - zaczynało się od długiego deptania zamoczonych łachów w wodzie. Potem w sieni lub na dworze prało się przy użyciu pradła (kijonki). Pradło była to dębowa deska z wyżłobionymi rowkami, którymi uderzało

wody. Przy drugim płukaniu do wody dodawało się farbki, żeby bielizna nabrała odcienia błękitnej bieli. Dobrze „wyszastaną” i wykręconą bieliznę kładło się do waszpeka ze szkróbkiem.

**8. Szkróbiyni** - szkróbek to nic innego, tylko kisiel z mąki ziemniaczanej z dodatkiem farbki i z dokładnie zebranych kożuchem (kożuch w szkróbkę pozostawiał na męskich koszulach lśniąca plama. Tak „ośpikowana” bielizna kompromitowała praczkę). Wyszkróbiając (wykrochmaloną) bieliznę wynosiło się zimą „na górę”, latem „na dwór”, żeby wysuszyć.

**9. Suszyni** - zaczynało się od porządnego wytarcia „śniórzy”, na której się pranie wieszalo. Zakurzona „śnióra” brudziła wypraną bieliznę. Przy suszeniu na dworze trzeba było łachy przypiąć czystymi klamerkami, które zabezpieczały przed zrzuceniem przez wiatr. Suszenie na dworze miało tę zaletę, że słońce dodatkowo wybielało bieliznę, czyniło ją świeższą i pachnącą.

**10. Biglowani** - wysuszoną bieliznę trzeba było z wieczora nieco „nakropić” wodą i zwinąć na wałek, żeby naszła wilgocią. W następnym dniu przystępowało się albo do maglowania (tylko duże elementy: serwety, płachty, pierzyny, zagłówekki) albo biglo-

Pozakończeniu prania dom był jednocześnie wymyty, wszędzie pachniało mydłem, a wywieszona garnitura czyniła mieszkanie jaśniejszym i miłszym. Miło było zwłaszcza wieczorem, gdy kładło się spać do świeżo założonej w łóżkach bielizny. Musiał to być ostatni chłop, który tego nie dostrzegł i nie docenił, nie mówiąc już o serdecznych słowach podziękowania dla matki, żony lub siostry. Podziękowania te należały się nie tylko za to, że w domu było czysto, ale przede wszystkim, że było higienicznie i zdrowo. Jeśli jednak któraś z kobiet minionych pokoleń takiej wdzięczności nie zaznała - to my teraz chylimy nisko przed nimi czoła i wydobywamy z siebie słowa, które nic nie kosztują, ale wiele znaczą:

- Przepraszamy i choć poniewczasie - bardzo dziękujemy.

**Alojzy Lysko** (z gorącą podziękowaniem dla śp. Matki oraz Żony za wieloletnie „opiyranie” i za to (jak mawiała Matka) - zech nity zarós w bagnie i smrodzie).



# Pszczelarskie zmartwienia

- Agrest, porzeczki, maliny, wszystkie grusze, niektóre gatunki jabłoni - to lista owoców, które mogą zapyłać pszczoły, bez nich nie byłoby owoców - wyliczał na zebraniu bojszowskich pszczelarzy jeden z hodowców, a reszta kiwała głową, wymieniając przy okazji swoje kłopoty. O pożytkach płynących z obecności pszczoł wydawałoby się, że nie trzeba nikogo przekonywać - a jednak trzeba.

Hodowcy zebrali się na noworocznym spotkaniu 17 stycznia, by podsumować miniony rok i zaplanować nowy. Była to też okazja do złożenia sobie życzeń i podzielenia się opłatkiem.

Bojszowski pszczelarz opowiedział coś, co brzmiało jak anegdota, ale było prawdziwe. - Przyszedł do mnie pewnego dnia ok. godz. 11 sąsiad i powiedział: „Zamknij se pszczoły, bo byda opryskiwał. Żeby



Jan Plinta z Bojszów Nowych (w środku) wykonał środek przeciw chorobie pszczoł.

potem niy było, zech ci nie pedziół.” Zebrani wybuchnęli śmiechem. - Opryskiwać można do godziny 8 rano i po 19. - zabrał głos kolejny. Na co drugi z oburzeniem zauważył: -Ale kto tego przestrzega? Jeżdżą od rana do wieczora. - Rolnicy tłumaczą się, że stosują do oprysków środki nieszkodliwe - zauważył inny.

Rolnicze opryski wykonywane w nieodpowiedniej porze, to nie jedyne ich zmartwienie. Brak skutecznego środka przeciwko warzozie, czyli zabójczej chorobie pszczoł, spędza im sen powiek. Dlatego Jan Plinta z Bojszów Nowych przedstawił preparat własnej produkcji wykonany według receptury przygotowanej w SGGW na

bazie olejków eterycznych. Od innych różni go skuteczność i cena (o połowę niższa od podobnych sprawdzanych z zagranicy).

Aby przeciwdziałać chorobom hodowcy powinni regularnie wysyłać do laboratoryjnego badania padłe pszczoły - czyli tzw. osyp zimowy. Zapobieganie będzie wówczas skuteczne, gdy badać się będzie, na co chorowała większość rodzin pszczełich, tymczasem dotąd robiono je na podstawie nielicznych. Dlatego apelowano, by w tym roku przebadać przynajmniej 150 próbek na około 270 rodzin pszczełich.

Wśród innych pszczelarskich tematów była sprawa miododajnych drzew. Okazuje się, że nie ma gdzie ich sadzić - mimo tylu leżących odłogiem nieużytków. - W lesie nie wolno, przy drogach nie wolno, w pobliżu upraw też, ani na nasypie kolejowym, bo wycinają - wy-

liczali hodowcy. Dostało się też Urzędowi Gminy za obcinanie drzew w czasie kwitnienia. W końcu hodowcy wymieniali się obserwacjami na temat zimowania pszczoł i konieczności dokarmiania ich o tej porze roku.

Zebrani uczcili pamięć zmarłego kolegi śp. Henryka Utraty i postanowili o zamówieniu mszy św. w jego intencji (5 lutego o godz. 1730 w kościele w Bojszowach Nowych).

W ubiegłym roku hodowcy zwiedzali pasieki w rejonie Góry Św. Anny - byli w Otmicach, Kamieniu Śląskim i Zdziechowicach. W tym również chcieliby pojechać na podobną wycieczkę.

Podziękowali też Henrykowi Kostyrze za bezpłatne udostępnianie pomieszczenia na spotkanie oraz poczęstunek w postaci kawy i herbaty.

Następne zebranie zaplanowano na 21 lutego. zz

## Jubileuszowy...

Dokończenie ze str. 10 zaprezentowała Dolina Soły. Równie żywiołowo wykonali swój program członkowie zaledwie pięciosobowej grupy Boogi-M. Zawsze wysoki poziom prezentują chóry ko-

cielne, tak więc i tym razem ci najliczniejsi personalnie wykonawcy nie zawiedli słuchaczy. Nowością był występ braci Natkańców, z których jeden grał na akordeonie, a drugi na gitarze. rh, zz

## Blisko 7 tysięcy

W minionym roku 59 osób zmarło, natomiast urodziło się 86 dzieci. Przyrost naturalny wyniósł zatem 27 osób. W roku 2008 zmarło 51 osób, a urodziło się 91, czyli przyrost

był znacznie wyższy - aż 70 osób. W Bojszowach urodziło się 40 dzieci, Świerczyńcu 17, Bojszowach Nowych 16, Jedlinie 7, a w Międzyrzeczu 6. Co ciekawe w Bojszowach

Nowych urodziło się aż 11 chłopców, a tylko 5 dziewczynek, choć w sąsiednim Świerczyńcu liczba dziewczynek i chłopców była wyrównana. Na odwrót jest w Międzyrzeczu - tu urodziło się tylko 2 chłopców, a dwa razy tyle dziewczynek.

Pod koniec 2008 roku liczba mieszkańców gminy wyniosła 6817 osób, 31 grudnia 2009 było już 6926. Jeżeli takie tempo przyrostu się utrzyma, to w II połowie tego roku gmina Bojszowy przekroczy liczbę 7000 mieszkańców.

W ciągu roku przybyło gminie 109 osób. 27 wyniósł wspomniany przyrost naturalny, natomiast pozostali to przybysze z innych miejscowości.

Największe w gminie są Bojszowy - 3381 osób (przybyło 44 mieszkańców), kolejne to: Bojszowy Nowe 1208 (przybyło 7), Świerczyniec 1096 (przybyło 35), Międzyrzecze 778 (przybyło 9) oraz Jedlina 463 - przybyło 10 osób (w roku 2008 liczba mieszkańców się nie zmieniła). Są to dane dotyczące stale zameldowanych. Gdyby wziąć pod uwagę zameldowanych czasowo to zamieszkuje gminę już grubo ponad 7 tys. osób. zz

**Zespół Szkół w Woli**  
ul. Górnicza 47, 43-225 Wola  
(obok TESCO)  
tel./fax: 032 211 96 10

TECHNIKUM - KIERUNKI KSZTAŁCENIA:

- TECHNIK HOTELARSTWA
- KUCHARZ
- KELNER
- TECHNIK ŻYWIENIA I GOSPODARSTWA DOMOWEGO

PRAKTYKI W RENOMOWANYCH HOTELACH!

www.zswola.pl zsglwola@o2.pl

**MECHANIKA POJAZDOWA**  
Marcin Kocur  
ul. Gościnną 9, 43-220 Bojszowy  
tel. 695 931 224

- NAPRAWY BIEŻĄCE
- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA SILNIKÓW
- REMONTY SILNIKÓW

**GABINET KARDIOLOGICZNY**  
Choroby serca i tarczycy - EKG  
dr n. med. Janina Skrzypek-Wańha  
Z III KLINIKI KARDIOLOGII W KATOWICACH-OCHOJCU

Przyjmuje:  
poniedziałek od godz. 15:00  
tel. 601-087-879  
Bojszowy - Ośrodek Zdrowia  
ul. św. Jana 41

# Trener patrzy do góry

Od 2 zwycięstw rozpoczęli przygotowania piłkarze GTS-u do rundy wiosennej rozgrywek w IV lidze. Najpierw na boisku pokonali 2 : 0 Chrzyciela Tychy. Drużyna z klasy A, nie była zapewne zbyt wymagającym przeciwnikiem. Natomiast trudniejsi rywale pojawili się w powiatowym turnieju halowym o memoriał Henryka Jasińskiego, rozegranym w ostatnią sobotę stycznia.

W eliminacjach pokonali nie tracąc nawet bramki Sokół z Woli, Piast z Nowego Bierunia i Stal z Chelmu Śl., by w finale zmierzyć się ze zwycięzcą poprzedniego turnieju czyli MKS-em Łędziny. W regulaminowym czasie był remis natomiast w rzutach karnych lepsi okazali się bojszowianie.

Poziom turnieju musiał być zróżnicowany, gdyż zmierzyły się drużyny od klasy B do IV ligi. Ale nawet teoretycznie najsłabsza Polonia potrafiła z Łędzinami do 6 minuty grać wyrównany mecz nie tracąc bramki.

- Jeszcze nie było tak dobrego turnieju w jego krótkiej historii, przeżyliśmy duże emocje. Teoretycznie Bojszowy, zajmujące najwyższe miejsce spośród



Marcin Bereza (z lewej) w walce o piłkę

z Łędzin, a bramkarza Krzysztof Oleksy z GTS-u. Najwięcej bramek strzelił Mateusz Wróbel, co dobrze rokuje na przyszłość.

W opinii obecnych na turnieju był on bardzo dobrze zorganizowany. Z podziwem też patrzono na nowe obiekty sportowe przy hali, dziwiąc się jak gmina

Loska. Najbardziej jednak cieszy się z pojawienia się Mateusza Wróbla, który zasilił zespół z II-ligowego GKS-u Tychy. - To jest duże wzmocnienie, bo potrzeba nam było napastnika, w trakcie załatwiania jest także przejście Łukasza Wróbla. Trenuje też Dawid Ćwikała, który wywodzi się z tyskiego MOSM-u, ale ostatnie 5 lat spędził w Anglii i musi popracować z nadwagą - mówi trener i dodaje: - Jedni trenują więcej, drudzy mniej. Wszyscy mają szansę znaleźć się

w jedenastce - są treningi, są sparingi, by się wykazać, ale okres przygotowawczy musi być właściwie wykorzystany.

Jakie zadanie stawia trenerowi zarząd klubu? Chodzi o utrzymanie się w IV lidze. - Ale ja patrzę zawsze w górę tabeli. Od środka dzielą nas 3 - 4 punkty i myślę, że to jest do osiągnięcia. Dla drużyn, które prowadziłem, zawsze wiosna była lepsza i myślę, że to się sprawdzi w tej rundzie - kończy B. Loska.

Jaki był koszt pozyskania M.

Wróbla z Tychów - tego nie chce zdradzić Bernard Bednorz, wiceprezes klubu ds. finansowych, ale zastrzega się na ten cel zostały przeznaczone fundusze pozyskane od sponsorów, a nie pochodzące z gminy. Potwierdza też słowa trenera: Utrzymanie się w IV lidze to zadanie przed którym stoi, a wzmocnienie klubu ma pomóc je zrealizować. - Mamy dobrych zawodników, jest woła walki i jasno określone reguły gdy - na miarę naszych możliwości. Jest też zdolna młodzież w niższych klasach i będziemy jej dawać im szansę - mówi wiceprezes. Poza tym zwraca uwagę, że zespół oparty jest na własnych zawodnikach.

Zarząd zabiega o sponsorów, ale jest to trudne, gdyż IV liga nie jest miejscem, w którym by się chcieli reklamować. Pod względem finansowym dla klubu rok zakończył się wyjściem na zero, co należy uznać za sukces, biorąc pod uwagę że wkraczał w niego z 35 tys. zł zaległości. Klub jak dotąd będzie prowadził sport masowy w gminie i finansował działalność lekkoatletycznego Klubu Biegacza. - Wszelkie sprawy finansowe dla przejrzystości zasad załatwiane są przelewami - deklaruje B. Bednorz.

19 lutego odbędzie się walne zebranie GTS-u, którego celem będzie uporządkowanie spraw kadrowych. zz



Pelagia Jasińska i Marek Kumor otwarli IV Memoriał

występujących, powinny wygrać, ale nie było to takie proste. Finałowy mecz stał na wysokim poziomie i był bardzo zacięty. GTS potrafił wystawić bardzo dobry skład - 2 wyrównane czwórki, które świetnie sobie radziły na parkiecie. Emocjonujący był również mecz o 3 miejsce między Chelmem a Imielinem, który zakończył się zwycięstwem Stali. Cieszy też postawa kibiców, którzy potrafili oklaskiwać najlepszych - skomentował nam przebieg rozgrywek Marek Kumor, jego organizator. Tytuł najlepszego piłkarza zdobył Dawid Karlik

z najmniejszym budżetem ma najlepsze zaplecze sportowe w powiecie.

GTS w pierwszym tygodniu lutego gra Victorią Jaworzno i z Chrzanowem. Potem kolejne mecze i przygotowania do wiosennej rundy, która powinna się zacząć 27 marca. Odbývają się treningi w hali i w terenie oraz zajęcia fitness, które urozmaicają ćwiczenia oraz rozwijają inne mięśnie niż na treningu. Piłkarze pracują nad wytrzymałością.

- Odszedł Faruga, kontuzję leczy Iwański - charakteryzuje sytuację w klubie trener Bronisław

## Relacja z przebiegu Memoriału

W IV memoriale im. Henryka Jasińskiego po raz pierwszy zwycięstwo odniósł bojszowski GTS! We turnieju uczestniczyły 7 drużyn, ponieważ nie dojechała ekipa Unii Bieruń, mimo potwierdzenia udziału.

W pierwszym spotkaniu turnieju zagrały Pogoń Imielin oraz Polonia Międzyrzecze. Jak się później okazało spotkanie to miało kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięć w grupie 1, gdzie występowała także ekipa MKS Łędziny. Ostatecznie Pogoń łatwo wygrała z Polonią 4 - 0 ale... zbyt nisko... Następnie do rywalizacji przystąpiły zespoły Piasta Nowy Bieruń oraz Stali z Chelmu Śl., czyli drużyny z grupy 2. gdzie rywalizowały z GTS-em oraz Sokółem Wola. Zwyciężył wyżej notowany ry-

wal z Chelmu 2 - 0. Następnie na parkiet wyszły ekipy Sokoła i GTS-u. Ekipa Bronisława Loski pewnie pokonała rywala z okęgówki 3 - 0 po bramkach Berezy, Wróbla i Myszora. W kolejnych spotkaniach MKS Łędziny szczęśliwie zremisował z Pogonią Imielin 2 - 2, a Sokół Wola niespodziewanie również tylko zremisował z młodą drużyną Piasta 1 - 1. Bojszowianie z kolei pewnie pokonali Stal 3 - 0, a bramki zdobyli Bereza, Wróbel i Folek. W grupie pierwszej kluczowym rozstrzygnięciem okazało się zwycięstwo 5 - 0 MKS-u nad Polonią, które zdecydowało o grze w finale ekipy Marcina Polarza, ponieważ przy trzech zespołach w grupie i remisie z Imielinem, łędzinianie musieli pokonać Polonię wyżej niż 4 - 0 i

to się im udało. Natomiast w grupie bojszowskiej GTS pokonał Piasta 4 - 0 po dwóch bramkach niezawodnego Wróbla, Folka i Myszora. W ostatnim spotkaniu grupowym ekipa z Chelmu pokonała Sokoła i tym samym zagrała o trzecie miejsce w turnieju z Pogonią, wygrywając 2-1 i zgarniając puchar za 3 miejsce.

W finale GTS spotkał się znów z MKS Łędziny, czyli podobnie jak to było rok temu, ale tym razem bojszowianie byli drużyną lepszą i prowadzili po bramce Maślorza 1-0, lecz nie potrafili wykorzystać mnóstwa sytuacji, za to łędzinianie w końcówce zdobyli bramkę wyrównującą. O wszystkim zdecydowały rzuty karne, w których lepsi okazali się piłkarze GTS-u i z ręk wójta odebrali okazały puchar. łu

## Album rodzinny



Szymon Kotyrba urodził się 1 stycznia - i oczywiście jest pierwszym tegorocznym bojszowianinem. Miał 53 cm wzrostu i 3750 g wagi. Jego rodzice to Zofia i Kladiusz. Tata pracuje w GPK, a mama w firmie Danon w Bieruniu Starym.

## W starej fotografii Gniazdo Bulów

Pierwszy przegląd starej fotografii w gminie odbył się w 1992 roku. Wzbudził wielkie zainteresowanie i przyniósł bogaty plon. Wszystkie wtedy udostępnione fotografie zostały zaprezentowane na wystawie, następnie skopiowane i zachowane w 4 opasłych księgach.

Drugi konkurs starej fotografii ogłoszono w zeszłym roku. Zaowocował mniejszą liczbą zdjęć (ok. 200), ale wskazał organizatorom na nowe i dotąd nie spenetrowane źródła. W międzyczasie pojawiło się niezwykle użyteczne narzędzie – skaner, które otworło możliwość elektronicznego gromadzenia zbiorów rodzinnych oraz tworzenia mon tematycznych kolekcji np. Współczesna architektura Bojszów, Nasza Klasa itp.

Pierwszą nagrodą wyróżniono fotografię, którą prezentujemy obok. Jest ona elementem takiej rodzinnej kolekcji. Została wykonana ok. 1935 roku. Pokazuje Mateusza Bulę (1865 - 1937) i jego żonę Katarzynę (1875 - 1956) z domu Tomala. Rodzicami Mateusza byli Szymon i Maria z domu Piekarczyk. Ich gniazdem rodzinnym była drewniana chata stojąca w miejscu, gdzie znajduje się dziś dom Anny i Zbigniewa Przewoźników z Górnych Bojszów. Natomiast Katarzyna była sierotą. Przyczyny osierocenia czwórki małych Tomalów (Jakuba, Marianny, Franciszka i Katarzyny) nie są znane. Wiadomo natomiast, że sieroty zostały wzięte na wychowanie do krewnych albo rodzin bezdzietnych. Tak było z Katarzyną, którą wzięła za swoją rodzina gospodarzy (dziś miejsce Madejowe). Kiedy w 1893 roku Katarzyna wydawała się z Mateuszem, przybrani rodzice wywianowali ją łąką położoną na drugim brzegu Młyńskiej (dziś tzw. Łąka Kotasowa).



Bulowie mieli ośmioro dzieci. Julianna (ur. 1895) wydała się za Wojciecha Węgrzynka, Jan (1897) zmarł jako małe dziecko, Franciszka (1902) wydała się za Pawła Czarnynogę (widzimy ją na zdjęciu za swoimi rodzicami, z córką Martą w środku, późniejszą Jakubcową), Jadwiga (1904) wyszła za Franciszka Majera, Alojzy (1907) ożenił się z Martą Baron, Marta (1909) poślubiła Jana Polko, Gertruda (1911) wzięła ślub z Ludwikiem Kotasem z Międzyrzecza (dostała miejsce), Paweł (1914) trzy razy żonaty: z Anną Majer z Nowych Bojszów, potem z jej siostrą Marią, następnie z Anną Lubańską z Frydka.

Każde z tych małżeństw miało swoje dzieci, te z kolei swoich potomków. Dziś ze starego pnia Bulowego żyje w Bojszowach i okolicy dobre sto, a może nawet więcej ludzi. Każdy pisze swój życiorys, ale nie zapomina o korzeniach. Pragniemy tę pamięć jeszcze bardziej pobudzić i trochę pomóc w zdobyciu wiadomości. Alojzy Lysko

## Filmowe opowieści Józefa Kłyka (2)

# Czas na western!

W 1967 roku po Chaplinie parodiowaliśmy jeszcze komików: Harolda Lloyd'a i Bustera Keatona. Po nich zaś przyszedł czas na Douglasa Fairbanksa.

Był to aktor, który grał w filmach przygodowych takich jak „Zorro”, „Robin Hood”. Grywał także w westernach. Więc przyszedł czas na western.

Jest rok 1968, przygotowałem stroje, kapelusze, olstra, kolty, buty itp. brakowało tylko dylizansu, bo film miał mieć tytuł „Napad na dylizans”.

Dowiedziałem się, że stary landauer jest u Tomka Rogalskiego, więc z pewnymi obawami się do niego wybrałem. Przyjął mnie zyczliwie oraz obiecał dać konie i landauer. Jednak kiedy przyszło do realizacji popatrzył na nas i powiedział:

- Wom koni nie dom, bo jeszcze pieroństwa narobicie, przeca wyście som same smarkocze, chyba że jo som pojedam.

Mnie to bardzo ucieszyło, bo miałem kłopot z głowy no i w filmie zagra pierwszy dorosły aktor. Ubrał się jak do pola, a mnie się oczy otwały, bo Tomek miał pszczyński kapelusz z szerokim rondem, koszula flanelowo w kratę, wsta czyli kamizelka, spodnie manszestroki na dyszlu szyte czyli obcisłe, no i wysokie buty skórzane. Tylko przypiąć kolta i już gotowy kowboj. Na szyi związał sobie turecką chustę:

- Panie Tomku ta chusta toście se chyba do szpanu przywiązał?

- Nie, synku jak jeżdża po polu, pot się ze mnie leje – tu lejce, tu bat, tu wajchy od maszyny – to chustą wycierom pot, a potem ona schnie na plecach, bo jom obracom.

Robił dokładnie to samo, co kowboje na prerii. I widzę, że tu w Bojszowach jest tak jak w Teksasie. Jedziemy do jedlińskiego lasu, gdzie przebiegają się aktorzy: Roman Stalmach, Jerzy Wiczorek, Antoni Siwy, Henryk Krzemień, Stefan Czarnynoga, Stanisław Kucz, Stanisław Czarnynoga, Czesław Czarnynoga, Andrzej Baron, którzy grają bandziorów oraz pasażerów dylizansu. Na koźle powozi Tomek Rogalski, ja gram konwojenta. Za kamerą staje Edmund Chrobok, przed kamerą szyba z tytułowym napisem, a w oddali pędzi dylizans, który zostaje obrabowany. Dalszy ciąg miał być kręcony w kamieniołomie w Kosztowach.

- Tomku po południu jadymy na skały.

- Jo po południu ni mom czasu, musza siano suszyć, toż mie tu zabijcie i se pojedam do dom.

No to myśmy Tomka zabili i pojechał do domu. Zrozumiałem, że żeby aktora wyeliminować z roli, można zrobić to, co z Tomkiem. Film został dokręcony na skałach w Kosztowach i napisem na szybie „The End” zakończony. Wtedy nie było montażu, bo film od początku do końca kręciliśmy montując ujęcia na kamerze. Premiera odbyła się w bojszowskim Klubie Książki i Prasy Ruch (dziś w tym budynku mieści się gmina), który prowadziła niezapomniana Irena Knopek. Nadkomplet widzów owacyjnie przyjął ten film i odtąd wszyscy chcieli grać. Dla mnie jednak Tomasz Rogalski zrobił największą robotę, bo „zaraził” filmem dorosłych. Odtąd już się nie wstydzili grać ze smarkatami i jeszcze konie do filmu dawali.

Tekst i foto Józef Kłyk



## JUBILACI

W lutym jubileuszowe urodziny obchodzą:

85 lat

Konrad Piekorz - Bojszowy

80 lat

Ludwik Jędrzyk - Międzyrzecze  
Gertruda Hanf - Świerczyniec  
Albina Lysko - Bojszowy  
Wiktoria Okoń - Bojszowy  
Józef Piech - Bojszowy

75 lat

Zofia Piłatyk - Międzyrzecze  
Małgorzata Drozdek - Bojszowy Nowe  
Aniela Kędzior - Międzyrzecze